PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. | Wtorek 9 lutego 1954 roku | Rok III. Nr 33 (447)

Zwycięży sprawa pokoju

Naród polski sprzeciwia się usiłowaniom odbudowy hitleryzmu

WARSZAWA. Imperialistyczne usiłowania odbudowy hitleryzmu w Niemczech budzą oburzenie i sprzeciw w narodzie polskim. Przedstawiciele różnych warstw naszego społeczeństwa dają temu wyraz w licznych wypowiedziach. Oto niektóre z nich:

Wielokrotnego przodownika pracy z zakładów im. Stalina w Poznaniu, Edwarda Januchowskiego spotykamy w kuźni przy pracy nad okuciami do wozów chłopskich.

Zapytany, co sądzi o przebiegu Konferencji Berlińskiej, mówi: „To, co w Berlinie proponują ministrowie państw zachodnich, nie przyczynia się do pokoju. Czy można mówić o wzmocnieniu pokoju, kiedy się popiera Adenauera i jego hitlerowskich generałów? My, tu w Poznaniu wiemy dobrze co to znaczy „Drang nach Osten". Tak samo dobrze wiedzą miliony ludzi na zachodzie co to jest „Drang nach Westen". Te milionowe masy są nie po stronie zachodnich ministrów, ale po naszej stronie i dlatego jestem pewien, że zwycięży sprawa pokoju".

Prof. dr Romualda Cebertowicza zastajemy w wielkiej hali doświadczalnej Instytutu Budownictwa Wodnego PAN w Gdańsku przy dokonywaniu dalszych prac badawczych na modelu progu wodnego wznoszonego w Brzegu Dolnym na Odrze.

„Zestawiam dwa fakty — mówi prof. dr Cebertowicz — Konferencję Obrońców Pokoju w Wiedniu w ub. roku, w której brałem udział, oraz Konferencję Berlińską czterech ministrów spraw zagranicznych. Na konferencji w Wiedniu byłem świadkiem jednomyślności przedstawicieli różnych narodów, co do zagadnienia pokoju — pokój trzeba utrwalić. Śledząc obrady berlińskie, widzę rozbieżność interesów narodów Europy zachodniej ze stanowiskiem ich ministrów, na przykład narodu francuskiego — ze stanowiskiem ministra Bidault. Okazuje się, że narody lepiej pamiętają czym był hitleryzm, gestapo i obozy śmierci. Tym silniejsza jest dążność narodów przeciwko wskrzeszeniu neohitleryzmu, tworzeniu nowych hord grabieżców i morderców.

Mogą być różne zdania o kwestii niemieckiej, ale dla nas jest ważne to, by mieć sąsiada, który by nam nie zagrażał — który nie zagrażał by również innym sąsiadującym z Niemcami narodom

(Dokończenie na 2 str.)

W gromadzie Kolno-Wałeckie powstała spółdzielnia produkcyjna

W niedzielę, dnia 7 bm. w gromadzie Kolno - Wałeckie (gmina Dębołęka, pow. wałecki) odbyło się zebranie gromadzkie, na którym zorganizowano spółdzielnię produkcyjną III typu.

Do nowozorganizowanej spółdzielni, której nadano nazwę „Stalowy Rumak", wstąpiło ogółem 17 członków, w tym 4 kobiety (na ogólną ilość 27 gospodarzy w gromadzie). Przewodniczącym zarządu nowej spółdzielni wybrany został Jan Piórkowski, średniorolny, przodujący chłop, prezes Gminnego Zarządu ZSCh., członkiem zarządu wybrano Janinę Szymik — przewodniczącą Koła Gospodyń wzorową hodowczynię i Jana Bratkowskiego.

Gromada Kolno - Wałeckie — to przodująca gromada powiatu. Była ona wielokrotnym inicjatorem zobowiązań produkcyjnych, jako jedna z pierwszych w powiecie podjęła zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii.

Przodujący chłopi gromady Kolno - Wałeckie przekonali się, że w drodze gospodarki zespołowej, wspólnym wysiłkiem, dadzą klasie robotniczej więcej produktów żywnościowych i surowców, szybciej podniosą swój dobrobyt.

W gromadzie tej powstała niedawno grupa kandydacka. Wszyscy kandydaci partii wstąpili do spółdzielni produkcyjnej.

Spółdzielnia w Kolnie - Wałeckim jest drugą z kolei, zorganizowaną w lutym b. r. spółdzielnią produkcyjną na terenie naszego województwa.

(l)

Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Koszalinie

W dniu 6 lutego br. obradowało w Koszalinie III Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP, w którym wzięli udział, obok członków i zastępców Plenum, przewodniczący i wiceprzewodniczący ZP i ZM ZMP, kierownicy powiatowych i miejskich seminariów wraz z propagandystami, instruktorzy szkolenia partyjnego KP i KM PZPR oraz przodujący propagandyści zespołów szkolenia politycznego.

W Plenum wzięli również udział: sekretarz KW PZPR tow. Kazimierz Dajek, z-ca kierownika Wydziału Propagandy KW do spraw szkolenia partyjnego, tow. Maria Pyrzak i zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji ZG ZMP, tow. Barcikowski.

Plenum wysłuchało referatu wiceprzewodniczącego ZW ZMP, tow. Zdzisława Kapeli pt. „Zadania instancji ZMP w walce o wysoki poziom i głęboką treść ideologiczną szkolenia ZMP".

W dyskusji zabrało głos 16 towarzyszy. Plenum przyjęło uchwałę w sprawie zadań instancji ZMP w walce o wysoki poziom i głęboką treść szkolenia ZMP na rok 1953—54.

M. in. głos w dyskusji zabrali: sekretarz KW PZPR tow. Dajek i przedstawiciel ZG ZMP tow. Barcikowski.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący ZW ZMP, Zdzisław Kapela.

Zjazd przodujących kobiet wiejskich

W dniach 5 i 6 lutego br. odbyła się w Warszawie krajowa narada przodujących kobiet wiejskich, biorących udział w konkursie hodowlanym, zorganizowanym przez ZSCh i Ligę Kobiet.

W pierwszym dniu obrad wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak udekorował 27 najwybitniejszych hodowczyń wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Na zdjęciu: wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi Tamarę Piekarską — średniorolną chłopkę z gromady Żółte, pow. Drawsko (woj. koszalińskie). Piekarska jest inicjatorką współzawodnictwa w hodowli wśród kobiet woj. koszalińskiego i przoduje w konkursie hodowlanym w swoim powiecie, osiągając wydatne wyniki przede wszystkim w hodowli trzody chlewnej (wyhodowała w ubiegłym roku 107 sztuk).

Wszyscy patrioci niemieccy aprobują wniosek delegacji ZSRR w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

Berlińska prasa demokratyczna o konferencji czterech

BERLIN. Berlińska prasa demokratyczna obszernie komentuje w dalszym ciągu przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Najwięcej uwagi poświęcają dzienniki wnioskowi ministra W. M. Mołotowa o środkach złagodzenia finansowo - gospodarczych zobowiązań Niemiec powstałych w wyniku wojny. Wiadomości na ten temat ukazały się pod tytułami:

„Całe Niemcy powinny być zwolnione z długów powojennych i reparacji", „Wniosek Mołotowa wywołał niezwykle silne wrażenie" itd.

Dziennik „Neues Deutschland" w artykule wstępnym podkreśla m. in., że utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego jest wstępnym warunkiem przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Realną drogę do wolnych wyborów wskazują propozycje delegacji radzieckiej, zgłoszone na Konferencji Berlińskiej i memorandum rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

(Dokończenie na 2 str.)

Uwaga sportowcy!

Już wkrótce rozpoczynamy druk niezwykle interesującego opowiadania osnutego na tle pamiętnika Emila Zatopka p. tyt. „Tytan bieżni"

Opowiadanie opracował W. ZACHAR

Z posiedzenia Izby Ludowej NRD

Ostatnio odbyło się w Berlinie 43 posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Oświadczenie rządu NRD w sprawie omawianych na Konferencji Berlińskiej problemów związanych z kwestią niemiecką, złożył na posiedzeniu Izby Ludowej premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl.

Na zdjęciu: posłowie i członkowie rządu oklaskują oświadczenie premiera Grotewohla.

(Foto — CAF)

Pomagajmy sobie w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej

Organizujemy międzywarsztatową wymianę części zamiennych do maszyn rolniczych i traktorów

Warsztaty PGR Tychowo zgłaszają do wymiany zbędne im części

Odpowiedzi napływające na apel załogi warsztatów PGR Świerzenko świadczą, że załogi warsztatowe POM i PGR coraz lepiej rozumieją, że dobrze zorganizowana międzywarsztatowa wymiana zbędnych w danym warsztacie, a nadających się jeszcze do użytku w innych warsztatach części do maszyn rolniczych i ciągników może przyczynić się do znacznego usprawnienia remontów zimowych.

Ostatnio na apel PGR Świerzenko odpowiedziała załoga warsztatów zespołowych PGR w Tychowie w powiecie białogardzkim. Warsztaty tychowskie stawiają do dyspozycji innych warsztatów następujące, zbędne im części i detale:

DO CIĄGNIKA MARKI „URSUS"

	Nr katal.
10 wkręt sprężyn regulatora	1520
5 osi sprężyny regulatora	1527
5 sprężyn regulatora	1618
3 korpusy filtra paliwowego	2210
21 pierścieni gumowych	1027
8 nakrętek wentylatora	2615
10 końcówek rurki	2127
10 uszczelek gumowych chłodnicy	2729
3 grusze żarowe	1024
1 bęben hamulca	[illegible]
1 koło zębate III wałka	5212
1 koło zębate 26-zęb.	5111
3 ślimaki	6311
2 wałki kierownicy	6321

DO CIĄGNIKA MARKI „ZETOR"

	Nr katal.
4 okładziny szczęki hamulca	3534
10 szczotek prądnicy	408
3 sworznie przedniej osi	614
3 włączniki świec żarowych	3902
1 koło zębate rozrządu (małe)	—
2 koła zębate rozrządu (duże)	—

oraz

20 obudowy łożysk do bron talerzowych
60 ogniw łańcucha z wąsem do siewnika nawozowego marki „Westfalia".

Podanie przez warsztaty zespołowe PGR w Tychowie numerów katalogowych poszczególnych części w znacznym stopniu przyczyni się do sprawniejszej i szybszej ich wymiany.

Przypominamy jeszcze raz komitetom zespołowym partii i rolnym radom zakładowym w PGR-ach oraz organizacjom partyjnym i radom zakładowym w POM-ach i GOM-ach naszego województwa o konieczności niezwłocznego upowszechnienia apelu załogi warsztatu PGR Świerzenko. Nie może być ani jednego warsztatu, który by nie odpowiedział na apel. Oczekujemy również meldunków o dokonanych już wymianach części do maszyn i ciągników.

(R.)

Z FRONTU WALKI o PLAN

Ponad 130 procent planu styczniowego wykonała załoga ZPW Bobolice

Załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego w Bobolicach zadania produkcyjne na miesiąc styczeń wykonała w 130,1 proc. Do osiągnięcia tak dobrych wyników przez załogę ZPW Bobolice przyczyniła się w poważnym stopniu realizacja zobowiązań przedzjazdowych, które zostały wykonane w 180 proc.

Ostatnio, po przeanalizowaniu istniejących rezerw produkcyjnych, pracownicy ZPW Bobolice podjęli dodatkowe zobowiązania na cześć II Zjazdu partii. M. in. włókniarze z Bobolic wyprodukują w lutym dodatkowo 500 metrów tkanin surowych, 525 metrów tkaniny gotowej oraz 800 kg przędzy.

Wykonanie tego zobowiązania przyczyni się niewątpliwie do wykonania z nadwyżką planu za miesiąc luty.

(p)

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował ob. Leona Kasmana podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. MIKOJAN przyjął fińską delegację rządową

MOSKWA. 6 lutego zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan przyjął na Kremlu fińską delegację rządową w składzie: T. Aura (przewodniczący delegacji), E. A. Vuori, V. G. Palmroth i K. Waris.

Podczas rozmowy A. I. Mikojana z członkami fińskiej delegacji rządowej obecni byli: poseł Finlandii w ZSRR A. Gratz, radca poselstwa R. Enckell, minister Handlu Zagranicznego ZSRR — I. G. Kabanow, wiceminister Handlu Zagranicznego ZSRR P. N. Kumykin i naczelnik Wydziału Handlu z Krajami Zachodnimi N. I. Czeklin.

Rozmowa, która upłynęła w atmosferze przyjaźni, dotyczyła stosunków gospodarczych między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Szósta rocznica utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

Masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej obchodzą uroczyście w dniu 8 lutego szóstą rocznicę utworzenia bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej. Przygotowania do uczczenia Dnia Armii Ludowej odbywają się we wszystkich miastach i wsiach republiki.

Żołnierze i oficerowie Armii Ludowej otrzymują z okazji rocznicy tysiące listów z pozdrowieniami i podarunków od ludzi pracy.

Czego dowiodła dyskusja nad sprawą niemiecką w Berlinie?

MOSKWA. „Prawda" zamieszcza artykuł swych specjalnych korespondentów z Berlina Żukowa i Kraminowa, zatytułowany: „Czego dowiodła dyskusja nad sprawą Niemiec?". Autorzy podsumowują wyniki drugiego tygodnia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Drugi tydzień Konferencji Berlińskiej — piszą Żukow i Kraminow — poświęcony był dyskusji nad problemem niemieckim i nad zadaniami zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Dyskusja nad tym punktem porządku dziennego nie została jeszcze zakończona, jednakże już obecnie można wyciągnąć pewne wnioski. Fakty mówią o tym, że trzy mocarstwa zachodnie z jednej strony, a Związek Radziecki z drugiej podchodzą do zagadnienia niemieckiego z różnych pozycji. Delegacja radziecka świadoma tych rozbieżności i dążąc do tego, aby przyspieszyć uregulowanie problemu niemieckiego w interesach pokoju i bezpieczeństwa, zgłosiła w ciągu ubiegłego tygodnia szereg praktycznych propozycji. Delegacje mocarstw zachodnich ograniczyły się jedynie do przedstawienia osławionego „planu Edena", zmierzającego do przeprowadzenia wyborów w Niemczech pod kontrolą mocarstw okupacyjnych. W istocie rzeczy przedstawiciele mocarstw zachodnich pozostali na swych dawnych pozycjach i równocześnie systematycznie odrzucali wszystkie praktyczne wnioski ZSRR zmierzające do likwidacji rozbicia Niemiec i ich zjednoczenia jako państwa pokojowego, demokratycznego i niezależnego.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow zaproponował w ubiegłym tygodniu szeroki program rozwiązania kwestii niemieckiej. Program ten — podkreślają korespondenci — opiera się na założeniu, że niezbędne jest takie rozwiązanie problemu niemieckiego, które zapewniłoby pokój w Europie i zapobiegłoby niebezpieczeństwu wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Dążeniu mocarstw zachodnich do tego, aby z góry przygotować włączenie zjednoczonych Niemiec do ugrupowania wojskowego państw zachodnio-europejskich wymierzonego przeciwko innym państwom europejskim, Związek Radziecki przeciwstawił plan, u podstaw którego leży troska o umocnienie współpracy wszystkich państw europejskich, a w szczególności trzech wielkich państw kontynentu europejskiego — Francji, ZSRR i Niemiec. Dążeniu amerykańskich kół agresywnych do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego i uczynienia zeń swego sojusznika i swego oparcia w Europie, Związek Radziecki przeciwstawia troskę o taki rozwój Niemiec, który doprowadziłby do izolacji militarystów i odwetowców i do umocnienia pokojowych, demokratycznych sił narodu niemieckiego.

Podkreślając, że u podstaw planów mocarstw zachodnich leżą inne wytyczne, autorzy kontynuują: dyskusja nad planem Edena na Konferencji Berlińskiej dowiodła, że plan ten odpowiada określonym kołom amerykańskim, które dążą do przekształcenia Niemiec, a przede wszystkim ich części zachodniej w główną bazę agresywnej polityki w Europie. Realizacja tego planu z jednej strony sprzyjałaby zagarnięciu władzy przez elementy antydemokratyczne, militarystyczne, a z drugiej strony — ułatwiłaby włączenie całych Niemiec do wojskowego ugrupowania sześciu państw europejskich, wymierzonego przeciwko innym państwom europejskim, a tym samym oddałaby rezerwy ludzkie i potencjał gospodarczy Niemiec na służbę agresywnego bloku atlantyckiego.

Liczne dzienniki zachodnioeuropejskie zmuszone były stwierdzić, że tylko delegacja radziecka zgłosiła w ubiegłym tygodniu szerokie, konkretne i praktyczne propozycje dające podstawę do osiągnięcia porozumienia w sprawach spornych. Program radziecki przedstawiony przez W. M. Mołotowa w dniu 4 lutego otwiera przed Niemcami inną drogę — drogę pokoju i postępu. Wychodząc z założenia, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest przede wszystkim sprawą samych Niemców, delegacja radziecka zaproponowała utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego na podstawie porozumienia między parlamentami NRD i Niemieckiej Republiki Federalnej z udziałem organizacji demokratycznych.

Cytując główne zadania, które miałyby stanąć przed tym rządem, korespondenci wskazują: aby pomóc tymczasowemu rządowi ogólnoniemieckiemu w wykonywaniu jego zadań i usunięciu presji ze strony mocarstw zachodnich w czasie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, delegacja radziecka zaproponowała, aby jeszcze przed przeprowadzeniem tych wyborów wycofać wojska obce, zarówno z terytorium Niemiec wschodnich jak i terytorium Niemiec zachodnich, z wyjątkiem ograniczonych kontyngentów. Ta niezwykle ważna propozycja — podobnie jak inne propozycje delegacji radzieckiej — nie została przyjęta przez mocarstwa zachodnie.

Podsumowując wyniki pracy konferencji, korespondenci piszą:

— Drugi tydzień obrad Konferencji Berlińskiej ujawnił nie tylko trudności w osiągnięciu porozumienia w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego, lecz również wyraźną niechęć dyplomacji mocarstw zachodnich do szukania drogi, aby trudności te pokonać.

Inne stanowisko zajmuje delegacja radziecka.

Delegacja radziecka uważała i uważa, że rozwiązanie żywotnie ważnej sprawy niemieckiej może i powinno być osiągnięte na podstawie porozumienia możliwego do przyjęcia przez wszystkie strony. Wiadomo jednakże, że porozumienie osiąga się wówczas, gdy pragną tego wszyscy uczestnicy.

Berlińska prasa demokratyczna o konferencji czterech

(Dokończenie z 1 str.)

Wicepremier NRD, przewodniczący Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) Otto Nuschke potępia na łamach dziennika „Neue Zeit" stanowisko delegacji amerykańskiej w sprawie Niemiec.

Pisząc o stosunku Dullesa do Niemieckiej Republiki Demokratycznej Nuschke zaznacza:

Pan Dulles nie lubi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem polityka uprawiana przez magnatów finansowych USA jest całkowicie sprzeczna z naszą polityką postępu społecznego i pokoju. Jednakże w walce przeciwko militaryzmowi i niebezpieczeństwu wojny jednoczą się wszyscy miłujący pokój Niemcy, niezależnie od tego, czy mieszkają w zachodniej czy we wschodniej części naszej ojczyzny.

Otto Nuschke podkreśla, że wszyscy patrioci niemieccy aprobują wniosek ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Dziennik „Der Morgen" zamieszcza artykuł wicepremiera NRD i przewodniczącego Niemieckiej Partii Liberalno - Demokratycznej Hansa Locha. Stwierdza on, że propozycje rządu radzieckiego w pełni odpowiadają interesom narodu niemieckiego, który pragnie pokoju i zjednoczenia kraju na zasadach demokratycznych.

Naród niemiecki — pisze Hans Loch — wypowiada się za wolnymi wyborami ogólnoniemieckimi. Naród niemiecki pragnie rzeczywiście wolnych wyborów, w wyniku których militaryści i odwetowcy nie mieliby wpływu na losy Niemiec.

Ci, którzy występują przeciwko konstruktywnym wnioskom radzieckim w sprawie Niemiec, — zaznacza Loch — chcą oddać władzę w ręce faszystów i militarystów; chcą oni przeprowadzenia wyborów w warunkach okupacji i dążą do tego, aby młodzież niemiecka stała się mięsem armatnim.

Dziennik „Neues Deutschland" podaje treść apelu bloku demokratycznego Wielkiego Berlina. W skład tego bloku wchodzą różne partie i organizacje masowe. Apel podkreśla, że propozycje delegacji radzieckiej wskazują drogę do zbudowania zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Prasa amerykańska o Konferencji Berlińskiej

NOWY JORK. Prasa amerykańska nie szczędzi wysiłków, by oswoić czytelników z myślą, że Berlińska Konferencja ministrów spraw zagranicznych zakończy się „nieuchronnym fiaskiem". Tak np. waszyngtoński „Star" zamieścił artykuł swego korespondenta w Berlinie Noyesa, który pisze, że obecnie „jednym z najtrudniejszych dla delegatów zachodnich problemów jest znalezienie odpowiedniego pretekstu do jak najszybszego przerwania rozmów".

„Należy się spodziewać — kontynuuje korespondent — że konferencja Berlińska zakończy się w przyszłym tygodniu w atmosferze deprymującego fiaska. Nie wiadomo jednak jeszcze, kto uczyni krok zmierzający do przerwania konferencji i na czym krok ten będzie polegał".

„Strategom zachodnim — oświadcza korespondent — najbardziej odpowiadałoby niedwuznaczne, gwałtowne przerwanie tych rokowań"... albowiem „nadzieja na rozejm między Wschodem a Zachodem wywarła już paraliżujący wpływ na sytuację polityczną w Europie zachodniej, a utrzymanie tej nadziei... mogłoby mieć katastrofalny wpływ". Komentator Scripps — howardowskiego trustu prasowego Shackford w korespondencji z Berlina stwierdza:

„Dni Konferencji Berlińskiej są policzone, jeśli Zachód potrafi znaleźć odpowiedni sposób położenia kresu temu bezowocnemu biegowi maratońskiemu... Gdyby opinia publiczna niektórych krajów zachodnich nie była sprawą tak drażliwą, ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich postąpiliby słusznie, proponując już 4 lutego ostateczne przerwanie konferencji".

Komentator przepowiada „stosunkowo szybkie zakończenie konferencji z powodu nowego niepowodzenia osiągnięcia porozumienia między Wschodem i Zachodem".

Zwycięży sprawa pokoju

(Dokończenie z 1 str.)

Tego pragnęli wszyscy delegaci na konferencji w Wiedniu. Tego pragną również naukowcy polscy.

I taki program wysuwa w Berlinie minister Mołotow".

* * *

Maria Wójcik, jedna z najlepszych prządek ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, powiedziała:

„Jasne jest dla mnie, że Dulles, Eden i Bidault chcą oddać rządy w całych Niemczech Adenauerowi i jego hitlerowskim generałom. Wiem dobrze, co to jest faszyzm: hitlerowcy zamordowali mi ojca w Dachau. Ja sama prawie przez dwa lata siedziałam w obozie koncentracyjnym, z którego wyzwolili mnie żołnierze radzieccy. Moje dzieci cierpiały głód i nędzę. My, ludzie pracy w Polsce i na całym świecie, razem z robotnikami i chłopami niemieckimi nie pozwolimy, aby faszyści znów zagarnęli władzę w Niemczech. Miliony ludzi pracy popierają ministra Mołotowa, bo przemawia on tam w naszym imieniu.

Nasza praca pomogła już do odniesienia wielu zwycięstw przez obóz pokoju. I teraz też zwyciężymy, jeżeli każdy z nas przy maszynie, na roli, w biurze, odda wszystkie swe siły dla pokoju".

* * *

Jan Brychcy, znany w porcie szczecińskim przodujący brygadzista — sztauer, mówi: „Czytałem w gazecie o projekcie ministra Mołotowa w sprawie ogólnoniemieckich wyborów. To rozumiem, jest projekt! Dopiero takie wybory dałyby Niemcom możność wypowiedzenia się czy chcą Adenauera i jego hitlerowców, czy chcą dalszej okupacji, czy też chcą zjednoczyć swoją ojczyznę i żyć w pokoju z innymi narodami. Ministrowie mocarstw zachodnich też dużo mówią o „wolnych wyborach", ale ta „wolność" to dla fabrykantów broni i faszystów.

My nie chcemy Niemiec hitlerowskich, chcemy takich Niemców, jakich widzimy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tam nie ma hitlerowskich dygnitarzy. Myślę, że my, mieszkańcy Ziem Odzyskanych pomagamy narodowi niemieckiemu w walce z faszyzmem najlepiej, gdy dalej rozbudowujemy nasz port i stocznię, nasze fabryki i miasta. Bo przez to rośnie siła całego frontu pokoju".

Amerykanie uniemożliwiają eksport towarów austriackich do USA

WIEDEŃ. Jak wynika z doniesień prasy, Amerykanie uniemożliwiają wszelkimi sposobami eksport austriackich wyrobów przemysłowych do USA. Głębokie oburzenie w kołach handlowo - przemysłowych Austrii wywołała odmowa władz amerykańskich wydania zezwolenia na dostarczenie pewnej amerykańskiej elektrowni transformatorów wyprodukowanych przez jedną z austriackich firm elektrotechnicznych.

Prasa wiedeńska zaznacza, że odmowa ta nie jest odosobnionym wypadkiem, wszyscy eksperci europejscy wyrażają głębokie niezadowolenie z polityki dyskryminacji uprawianej przez Stany Zjednoczone w dziedzinie handlu z krajami Europy zachodniej.

Angielskie głosy o konferencji czterech w Berlinie

LONDYN. Komentując przebieg obrad Konferencji Berlińskiej angielski dziennik „Reynolds News" w artykule pt. „Tragedia berlińska" stwierdza m. in.: „...Pisaliśmy, że sukces rozmów zależeć będzie od stanowiska mocarstw zachodnich wobec problemu zbrojeń niemieckich. Rzeczywistość w sposób tragiczny potwierdza, iż przewidywania nasze były słuszne. Mocarstwa zachodnie nie wykazują gotowości do zrezygnowania z planów utworzenia nowej armii niemieckiej. Plan Edena „jeśli chodzi o to kluczowe zagadnienie — jest mglisty. Rosjanie postawili sprawę jasno, iż problemem dla nich jest sprawa militaryzacji Niemiec".

Następnie dziennik podkreśla, że jest rzeczą niezmiernie pożądaną, „abyśmy zrozumieli obawy Rosjan nie tylko dlatego, że są one ważnym czynnikiem w polityce ZSRR, lecz także dlatego, że obawy te są podzielane... przez większość ludzi w Europie zachodniej... W 9 lat po zakończeniu najbardziej niszczycielskiej wojny, gdy znów tworzy się armia żądnych odwetu b. hitlerowców, gdy magnaci stali i armat znów kierują przemysłem niemieckim, gdy odzyskanie „utraconych prowincji" staje się hasłem politycznym na wiecach i zebraniach, — czyż czas jest na odbudowywanie armii niemieckiej? Łatwo jest — stwierdza dziennik — odpowiedzieć „tak" na to pytanie z odległości 3 tysięcy mil, ale jeśli dom twój został zniszczony, twoi przyjaciele i krewni zamordowani, a mienie zrujnowane przez Niemców, jeśli taki sam los spotkał twego ojca, a przedtem również twego dziadka — łatwiej jest zrozumieć obawy Rosjan, tym bardziej, że dziesiątki milionów spośród nas obawy te podzielają, panie Dulles".

Ze świata

● WASZYNGTON

Ambasada angielska w Waszyngtonie wystosowała protest do departamentu stanu przeciwko wysyłaniu przez USA broni do niektórych krajów Środkowego Wschodu, a w szczególności do Arabii Saudyjskiej.

● BRUKSELA

Prasa donosi o gwałtownym wzroście bezrobocia w Belgii. Do końca stycznia br. zarejestrowano przeszło 383 tys. bezrobotnych. Największe bezrobocie panuje wśród robotników przemysłu lekkiego, który produkuje artykuły masowego spożycia.

● BEJRUT

Jak donoszą z Bejrutu (stolica Libanu), rząd syryjski zamknął granicę między Syrią i Libanem przy czym rząd libański nie został zawczasu zawiadomiony o tym zarządzeniu.

● TEHERAN

W czasie wyborów do senatu aresztowano w Iranie 165 osób pod pretekstem „zakłócenia porządku".

● RZYM

Prezydent Einaudi zawezwał w poniedziałek chrześcijańskiego demokratę Mario Scelba, b. ministra spraw wewnętrznych i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Scelba podjął się tej misji.

„Niech się pan nie boi panie Jädicke — Kaiser nie opuści pana, jeżeli nawet nasi reporterzy dla uspokojenia opinii publicznej potrzymają pana w tym otoczeniu. Bądź pan spokojny — wyjdzie pan znów na wolność". („Berliner Zeitung")

Podobne warunki rozwoju — różne wyniki gospodarcze

Obydwie spółdzielnie produkcyjne znajdują się na terenie gminy Łęczno, w powiecie białogardzkim. Podwilcze posiada 168 ha ziemi, w tym ornej 106 ha i 18 członków. W spółdzielni produkcyjnej w Łęcznie 132 ha ziemi (w tym ornej 92) uprawia wspólnie 16 chłopów. W obydwóch spółdzielniach na jednego członka wypada niemal ten sam areał. W Podwilczu są solidne zabudowania gospodarcze — nie brak ich również w Łęcznie. Obydwie spółdzielnie powstały przed kilkoma laty, mając podobne więc powinny być w jednej i drugiej wyniki gospodarcze. Tak jednak nie jest.

W Podwilczu, na glebach IV i V klasy, spółdzielcy zebrali w r. ub 21 q pszenicy ozimej z hektara, 16,5 q pszenicy jarej, 16 q jęczmienia, 14 q żyta. Buraków cukrowych zebrano z każdego hektara 270 q. W Łęcznie natomiast, choć gleba jest tu urodzajniejsza, zebrano z hektara 8 q żyta, 11 — 14 q pszenicy, 12 q jęczmienia, 190 q buraków cukrowych.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu uzyskali za rok ubiegły wysoką dniówkę obrachunkową. Wynosi ona 4,5 zł, 9,5 kg zboża, 9 kg ziemniaków, ponadto po kilka kg siana i słomy. W Łęcznie dniówka obrachunkowa wypadła o połowę niższa, zaś dochód podzielny spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu jest od dochodu podzielnego Łęczna więcej niż trzykrotnie wyższy.

W czym leży przyczyna, że w Podwilczu jest lepiej niż w Łęcznie, że spółdzielnie te, posiadając podobne warunki rozwojowe, uzyskują tak różne wyniki gospodarcze?

* * *

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Podwilczu, tow. Józef Stefańczyk jest stajennym, ale codziennie znajduje czas, aby odwiedzić chlewnię, oborę, owczarnię, zwrócić zarządowi uwagę, że np. zachorowała maciora w chlewni, a więc trzeba zawiadomić weterynarza, że w owczarni trzeba uszczelnić okna, bo pogoda jest mroźna, a „przychodzą na świat" jagnięta. Hodowla w tej spółdzielni otoczona jest szczególną opieką, na jej rozwój podstawowa organizacja partyjna zwraca największą uwagę i w bilansie rocznym Podwilcza hodowla stanowi najpoważniejszą pozycję po stronie dochodu.

Zabudowania gospodarcze spółdzielni wymagały remontu, toteż jej członkowie jeszcze w latach poprzednich dokonali ich naprawy. Dziś, na 106 ha ziemi ornej hodują 27 sztuk bydła (w tym 15 krów dojnych z których każda dała w r. ub. przeciętnie ponad 2300 litrów mleka), 1 buhaja, kilka cielnych jałówek. W r. ub. dokonano w spółdzielczej oborze dokładnej selekcji — bydło małowartościowe przeznaczono na opas i sprzedano, a w zamian spółdzielnia zakupuje cieliczki. Duży dochód przynosi również hodowla owiec — jest ich obecnie blisko 60. Za wełnę spółdzielcy uzyskali kilkanaście tysięcy złotych, barany przeznaczają na opas i sprzedają. W roku ubiegłym spółdzielnia sprzedała ponad dwa tysiące kg żywca, zaś obecnie ma już 6 macior oraz około 30 tuczników, warchlaków i prosiąt.

W trosce o dalszy rozwój hodowli Podwilcze stale zwiększa bazę paszową. W r. ub. spółdzielcy zagospodarowali 25 ha łąk. Łąki po zaoraniu, zasileniu nawozami sztucznymi i zasiewie traw szlachetnych, z jednego tylko pokosu wydały po 30 q siana z ha.

Troska o hodowlę to oczywiście wiele, ale nie jest to jedyna przyczyna sukcesów tej spółdzielni.

Podstawowa organizacja partyjna wiele uwagi zwraca na przygotowanie kadr w spółdzielni. Na kurs traktorzystów wysłano tow. Bronisława Jałmienia. Wyrósł z niego nie tylko dzielny traktorzysta, który dokładnie uprawia ziemię, ale i dobry mechanik. Obecnie przygotowuje maszyny do akcji siewnej. Spółdzielnia wyśle wkrótce na kurs oborowego, a także chlewmistrza.

W Podwilczu jest kilka stawów. Podstawowa organizacja partyjna zwróciła uwagę zarządowi spółdzielni na możliwość ich zagospodarowania. Stawy zarybiono.

W biurze spółdzielni znaleźć można wiele książek i broszur agrotechnicznych. Często przegląda je przewodniczący spółdzielni Julian Kozłowski i brygadier polowy Adam Zasztoft. Toteż w Podwilczu stosuje się siew krzyżowy, wapnowanie gleb, bronowanie ozimin, używa się ziarna kwalifikowanego. 25 proc. ziemi ornej spółdzielnia obsiała w r. ub. uprawami pastewnymi i przemysłowymi, a w roku bieżącym stosunek ten jeszcze bardziej zwiększą na korzyść roślin przemysłowych. W trosce o poprawę struktury gleby zasiano również 15 ha koniczyny.

Duży udział w pracach spółdzielni mają kobiety. Przeciętnie każda z nich przepracowała w r. ub. 85 dniówek obrachunkowych. Miały zresztą ku temu warunki — w okresie wiosny, lata i jesieni czynne jest w Podwilczu przedszkole.

Nie ma w Podwilczu wypadków nieprzestrzegania zasad statutowych. Każdy z członków spółdzielni przepracował tu w roku ub. przeciętnie ponad 320 dniówek obrachunkowych i nie jest przypadkiem, że najwięcej dniówek obrachunkowych przepracowali członkowie partii. Rozumieją oni, że ich podstawowym obowiązkiem jest dawać w pracy przykład bezpartyjnym, że to oni ponoszą największą odpowiedzialność za rozwój wspólnej gospodarki.

W ślad za rozwojem hodowli, za nowoczesnymi metodami uprawy roli, za troską o wspólne dobro, wzrasta w Podwilczu dobrobyt członków. Wartość dniówki obrachunkowej nie jest tu jedyną miarą. Każdy spółdzielca hoduje bowiem na swej działce przyzagrodowej dwie krowy, 4 — 8 świń, kilkadziesiąt sztuk drobiu, co daje każdej rodzinie poważny, dodatkowy dochód.

* * *

Poczas gdy w Podwilczu hodowla stanowi w bilansie najpoważniejszą pozycję po stronie dochodu — to w Łęcznie udział hodowli w dochodzie spółdzielni jest niski.

Owiec jest tutaj 22 sztuki, świń zaledwie 6, bydła 16 sztuk (w tym krów dojnych 9). Krowy są małowydajne — dzienny udój mleka od wszystkich krów jest bardzo niski.. Obora wymaga selekcji — wyeliminowania sztuk małowartościowych, a w zamian zakupu nowych. Nikt jednak w tym kierunku nic nie czyni. Nie wykorzystano nawet pieniędzy na zakup bydła, a przecież można nabywać cieliczki od członków spółdzielni.

Spółdzielnia w Łęcznie, mimo, że istnieje czwarty rok, nie wyremontowała zabudowań gospodarczych. Są one w złym stanie. Kredyty na remonty były — nie wykorzystano ich jednak.

Podwilcze planuje uzyskać w r. b. po 50 — 60 q siana z ha łąki. W Łęcznie łąki nie wydadzą nawet połowy tego — są zakwaszone, porosłe sitowiem, wymagają oczyszczenia rowów odwadniających, uprawy. Nie stosuje się w tej spółdzielni tak ważnych zabiegów, jak wapnowanie gleb, bronowanie zasiewów, siew krzyżowy; spółdzielnia ma mało obornika, gnojówki.

Podwilcze przeznaczyło na zasiew przemysłowych i okopowych 25 proc. ziemi ornej — Łęczno tylko 15. Buraki cukrowe uprawiano tutaj „na działki" — jeden uprawiał starannie, drugi niedbale — w rezultacie przeciętny plon był niski.

W Podwilczu podstawowa organizacja partyjna pomaga zarządowi spółdzielni w pracy — w Łęcznie pomocy dla zarządu ze strony organizacji partyjnej nie widać. Członkowie partii zamiast przodować w pracy, pociągać swym przykładem bezpartyjnych — w roku ubiegłym wypracowali najmniejsze ilości dniówek obrachunkowych. Organizacja partyjna nie interesuje się tym, jak zarząd organizuje pracę, nie zwraca mu uwagi na popełniane błędy. Tak np. w obecnym okresie, gdy inne spółdzielnie wywożą drewno z lasu, gdy przygotowują się do siewów, w Łęcznie konie stoją bezczynnie, a przygotowań do kampanii wiosennej jeszcze nie rozpoczęto.

W Łęcznie zdarzają się wypadki nieprzestrzegania statutu. Tak np. zarząd nie reaguje na fakt, że Karolczak wbrew statutowi utrzymuje konia na gospodarstwie przyzagrodowym. Organizacja partyjna nie pomogła zarządowi w usunięciu i tego błędu oraz nie wyciągnęła żadnych wniosków w stosunku do Karolczaka, który jest członkiem partii. Organizacja partyjna otrzymywała również sygnały, że dawny chlewmistrz tow. Pilarczyk niedbale prowadzi zespołową chlewnię, a paszą spółdzielczą karmi świnie na swej działce przyzagrodowej. Chociaż Pilarczyk został ukarany przez sąd koleżeński, organizacja partyjna i w stosunku do Pilarczyka nie wyciągnęła żadnych wniosków.

Fakty te świadczą, że organizacja partyjna w Łęcznie oderwała się od najistotniejszych spraw spółdzielni, nie czuje się odpowiedzialną za jej rozwój.

* * *

Odpowiedzialność za słabe wyniki gospodarcze spółdzielni produkcyjnej w Łęcznie ponosi również POM w Tychowie i PRN w Białogardzie. Członkowie spółdzielni przytaczali wiele przykładów, kiedy ich słuszne żądania były lekceważone. Tak np. nie mogli w roku ubiegłym dokonać remontu zabudowań, gdyż wydział budownictwa PRN nie udzielił im żadnej pomocy w opracowaniu dokumentacji budowlanej, nie mogli w r. ub. dokonać zasiewu poplonów, gdyż POM nie wykonał na czas podorywek, nie zaopatrzono ich również z winy PRN w terminie w nawozy sztuczne.

W Łęcznie jest wielu członków spółdzielni sumiennie pracujących na zespołowym gospodarstwie. Myślą oni nad zwiększeniem hodowli — tej zasadniczej dźwigni wzrostu zespołowego gospodarstwa, nad rozszerzeniem upraw przemysłowych, zagospodarowaniem łąk. Nie ulega wątpliwości, że jeśli POM i PRN przyjdą im z pomocą, jeżeli KG partii w Łęcznie zacznie interesować się pracą organizacji partyjnej w spółdzielni i pomoże jej w przezwyciężeniu trudności to i ta spółdzielnia uzyska lepsze wyniki: gospodarcze, podniesie wartość dniówki obrachunkowej, że tak jak Podwilcze stawać się będzie coraz bardziej naocznym przykładem wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

JERZY LESIAK.

PRZED II-GIM ZJAZDEM

Przeciętne plony zbóż w 1952 r.

Gospodarstwa indywidualne — Spółdzielnie produkcyjne

Fakt, że nasze spółdzielnie produkcyjne uzyskały plony zbóż przeciętnie o 18 proc. wyższe niż gospodarstwa indywidualne, świadczy, że wbrew temu, co twierdzą burżuazyjni naukowcy, ludzie mogą zmuszać i zmuszają ziemię, by dawała coraz wyższe plony. Te 18 proc. świadczy, że zespołowa gospodarka jest gospodarką nowocześniejszą, bardziej wydajną, że przynosi ona ogromne korzyści zarówno rolnikom jak i całemu społeczeństwu.

Oczywiście, ktoś może powiedzieć — znam chłopów pracujących indywidualnie, którzy mają także piękne urodzaje. Naturalnie, są przodujący chłopi, którzy dzięki pomocy państwa i stosowaniu naukowych metod agrotechniki zbierają coraz lepsze plony, rozwijają swą gospodarkę, ale w skali ogólnej w gospodarstwach indywidualnych wydajność z 1 hektara nie może rosnąć tak szybko jak na spółdzielczych polach.

Dlaczego się tak dzieje? Po pierwsze, gospodarstwo zespołowe, posiadające rozległe pola, nie porwane linią miedz, może w całej pełni korzystać z nowoczesnych maszyn rolniczych, traktorów, które gwarantują lepszą i bardziej terminową — co ma wielkie dla wysokości plonów znaczenie — obróbkę gruntów.

Po drugie, w dużym gospodarstwie — opartym na zasadach nowoczesnej agrotechniki — można lepiej, racjonalniej stosować płodozmiany, prawidłowo zasilać glebę nawozami sztucznymi oraz obornikiem, którego dostarcza duża spółdzielcza hodowla.

Po trzecie, dzięki dobrej, naukowej organizacji pracy spółdzielcy mogą stale podwyższać swe kwalifikacje rolnicze, umiejętniej obchodzić się z maszynami i przy mniejszym nakładzie pracy lepiej, staranniej ją wykonywać.

Wiele jest jeszcze czynników wpływających na to, że w gospodarstwach zespołowych szybciej niż w indywidualnych rośnie wydajność z hektara, choćby długofalowy plan gospodarczy, dzięki któremu można jak najbardziej prawidłowo wykorzystać każdy hektar pola.

Dane przytoczone na wykresie mają tym większą wymowę, gdy uprzytomnimy sobie, że ruch spółdzielczości produkcyjnej jest u nas ruchem bardzo młodym, że w tym przeciętnym wzroście plonów mieszczą się również plony takich spółdzielni, które powstały stosunkowo niedawno i nie zdążyły jeszcze w pełni wykorzystać wszystkich możliwości. Oto np. ocena bilansów gospodarczych.

Około 400 spółdzielni pracujących już 3 lata wykazała, że w roku 1953 przeciętna plonów podstawowych zbóż była w tych spółdzielniach wyższa o 23 proc. od przeciętnej plonów zebranych w tych samych gromadach przez chłopów gospodarujących w pojedynkę. Jest to dowód, że przed zespołowymi gospodarstwami rysują się piękne perspektywy nieprzerwanego rozwoju, coraz większych plonów.

I dlatego nasza partia — wzmagając pomoc dla chłopów pracujących, gospodarujących indywidualnie — będzie coraz troskliwiej czuwać nad tym, by spółdzielczość produkcyjna nadal rozwijała się, by coraz więcej mało i średniorolnych chłopów zrzeszało się dobrowolnie w zespołowe gospodarstwa. Tego wymaga interes milionów chłopów, tego wymaga interes całego społeczeństwa, które musi być coraz lepiej zaopatrywane w artykuły rolnicze.

W walce o dobro człowieka

Z roku na rok rośnie znaczenie w świecie i siła pierwszego w historii państwa socjalistycznego, rośnie dobrobyt jego obywateli. Ważnym tego czynnikiem jest wzrastająca nieustannie potęga gospodarcza Kraju Rad. Rok 1953 przyniósł Związkowi Radzieckiemu — czołowej sile obozu pokoju i socjalizmu — dalszy potężny rozwój ekonomiczny, osiągnięty pod kierownictwem partii komunistycznej przez miliony robotników i kołchoźników. Plan produkcji przemysłowej został wykonany w ub. roku w 101 proc., przy czym rozmiary wytwórczości przemysłowej były o 12 procent większe niż w roku 1952, a o 45 proc. większe niż w roku 1950, tj. w ostatnim roku poprzedniej pięciolatki.

W minionym roku, zgodnie z uchwałami Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego w sprawie szybkiego i wydatnego podniesienia dobrobytu materialnego narodu, szybko wzrastała produkcja artykułów powszechnego użytku. Bardzo wydatnie powiększyła się produkcja wysokogatunkowych tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, obuwia modelowego oraz artykułów tzw. wyższej konsumcji, jak np. aparaty radiowe i telewizyjne, patefony, maszyny do szycia, zegarki, pianina i fortepiany, lodówki, odkurzacze.

Również rolnictwo radzieckie w walce o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb najszerszych mas osiągnęło niemałe sukcesy, powiększyło obszar zasiewów o 1,4 miliona hektarów, przy czym obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy wzrósł o 2 miliony hektarów; wzrosły również obszary zasiewów tak ważnych kultur, jak buraki cukrowe, rośliny oleiste, ziemniaki, warzywa itp. W ciągu ubiegłego roku rozwinęła się również hodowla.

Większy niż kiedykolwiek dotychczas był wysiłek inwestycyjny państwa radzieckiego zmierzający do szybkiej i radykalnej poprawy warunków bytu najszerszych mas. W minionym roku uruchomiono około 300 nowych zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego. Rząd radziecki zwiększył w roku ubiegłym, w porównaniu z rokiem 1952 inwestycje w handlu o 35 procent, dzięki czemu m. in. otwarto 6.000 nowych sklepów, zwiększono sieć sklepów specjalnych w miastach, osiedlach robotniczych i wsiach. Wydatki na budownictwo, na cele kulturalne wzrosły o 22 procent. Państwo wybudowało domy o powierzchni mieszkalnej ponad 28 milionów metrów kwadratowych.

Wszechstronna walka narodów radzieckich o radykalny wzrost poziomu życia prowadzona była w oparciu o potężną bazę przemysłową ZSRR, o jego wielki, rozbudowany i doskonale wyposażony technicznie przemysł ciężki. Stworzył on w minionym roku około 700 typów nowych maszyn i mechanizmów, w tym ponad 100 dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Oczywiście, dla zapewnienia stałego zwiększania dostaw maszyn i urządzeń dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, dla nieustannej jej rozbudowy i pomnażania jej produkcji nadal wzrastało wydobycie węgla, rud metali, ropy naftowej, nadal wzrastał wytop stali i metali kolorowych, produkcja energii elektrycznej, wszelkiego rodzaju maszyn, turbin, aparatów i taboru transportowego, nadal mechanizowano i automatyzowano produkcję, udoskonalano procesy technologiczne, rozwijano ruch wynalazczości pracowniczej (zastosowano 850 tys. wniosków racjonalizatorskich i usprawnień) oraz socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Stały wzrost wydajności pracy i obniżanie kosztów produkcji są podstawą realizowanej konsekwentnie przez Związek Radziecki polityki obniżki cen. W roku 1953 rząd radziecki obniżył ceny po raz 6-ty od czasu zniesienia systemu kartkowego. Obniżka ta była większa i objęła znacznie więcej towarów niż w roku 1952. Toteż przyniosła ona ludności w stosunku rocznym 50 miliardów rubli, to jest przeszło 2 razy więcej niż obniżka przeprowadzona w roku 1952.

Obniżenie cen, zwiększenie świadczeń państwa na rzecz pracujących, obniżenie podatków, realizacja zarządzeń, mających na celu zwiększenie materialnego zainteresowania kołchoźników wzrostem produkcji rolnej sprawiły, że ogólna suma realnych płac robotników i urzędników oraz realnych dochodów chłopów wzrosła w ciągu ub. roku o 13 proc. Wzrost zamożności społeczeństwa radzieckiego wyraził się m. in. w zwiększeniu w roku ub. w porównaniu z rokiem 1952 zakupów ludności w sklepach państwowych i spółdzielczych (nie licząc zakupów na rynku kołchozowym) o 21 proc., przy czym najsilniej wzrosło zapotrzebowanie na towary lepszych gatunków i wyższej jakości.

Każdy rok przynosi ludziom radzieckim poprawę warunków życia, wzrost potęgi ich wielkiej ojczyzny. W minionym roku KPZR i rząd Kraju Rad przedsięwzięły szereg środków, aby wzmożona walka o dobrobyt w ciągu 2—3 lat przyniosła jak największe wyniki.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — podobnie jak wszystkie partie komunistyczne i robotnicze państw demokracji ludowej — opracowała w oparciu o dotychczasowy rozwój naszej gospodarki oraz o przykład KPZR program szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. W niełatwej walce o realizację tego programu, o realizację uchwał IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii winniśmy korzystać w jak największym stopniu z doświadczeń radzieckich. Gdy każda podstawowa organizacja partyjna, każda instancja partyjna będzie uczyć się od KPZR kierownictwa, metod pracy politycznej, mobilizacji mas pracujących i troski o nie, gdy nasza klasa robotnicza nie będzie ustępować radzieckiej klasie robotniczej w harcie, ofiarności, zapale, wytrwałości, w pokonywaniu przeszkód — wówczas w pełni wcielimy w życie uchwały IX Plenum, przyspieszymy wzrost stopy życiowej naszego narodu.

AR.

Lepiej wykorzystać okres zimowy na szkolenie traktorzystów

„Mechanizacja najcięższych i najbardziej pracochłonnych prac w rolnictwie posiada decydujące znaczenie nie tylko dla podniesienia produkcji rolniczej, ale i dla socjalistycznej przebudowy wsi, dla stopniowego rozwoju spółdzielczych form w rozdrobnionej dotąd gospodarce chłopskiej, dla wprowadzenia do całego rolnictwa w coraz szerszym zakresie nowej techniki, bez czego nie podobna zabezpieczyć stałego i szybkiego wzrostu sił wytwórczych w rolnictwie" — powiedział na IX Plenum KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut.

PGR-y i POM-y naszego województwa otrzymują z każdym rokiem coraz więcej ciągników, kombajnów i wiele innych nowoczesnych maszyn. Tezy do dyskusji przed II Zjazdem partii wskazują, że należy zwiększyć zaopatrzenie PGR w takie maszyny rolnicze jak sadzarki do ziemniaków, rozrzutniki obornika, kombajny zbożowe, kopaczki traktorowe, młocarnie o większej wydajności, czyszczalnie oraz urządzenia służące do mechanizacji hodowli.

Wzrastająca mechanizacja rolnictwa wymaga coraz więcej przeszkolonych kadr, niezbędnych do właściwego wykorzystania techniki. W myśl bowiem znanej tezy stalinowskiej, technika dopiero w połączeniu z ludźmi, którzy umieją się nią posługiwać, decyduje o wynikach. Dlatego też partia i władza ludowa tak dużą wagę przywiązują do przygotowania nowych kadr dla rolnictwa.

Województwo koszalińskie odczuwa stale brak wystarczającej liczby traktorzystów. Zdarzają się z tego powodu wypadki, że nie wszystkie posiadane ciągniki mogą być wykorzystane w pracach polowych. Dla uzupełnienia stanu traktorzystów zorganizowane zostały w tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, specjalne ośrodki szkoleniowe w PGR i POM. Fakty, że nie wykonano planu narodu, oraz że w niektórych ośrodkach istnieją poważne zaniedbania świadczą że tamtejsza administracja, organizacje partyjne i związkowe nie wykazują dostatecznej troski o zwiększenie liczby traktorzystów i podniesienie ich kwalifikacji. W terenie nie przeprowadzono odpowiedniej pracy masowo-politycznej, nie dotarto do młodzieży wiejskiej zorganizowanej w ZMP. Na szczególne napiętnowanie zasługuje dyrekcja zespołu PGR Kołobrzeg, która nie delegowała do ośrodka ani jednego kandydata na traktorzystę.

Bezduszne, formalne podejście do tak ważnej sprawy pozbawiło wielu młodych ludzi możliwości uzyskania w krótkim czasie zaszczytnego zawodu. 18-letni Stanisław Gaja z PGR Lipce, ma duże zamiłowanie do mechaniki i nieustannie marzy o pracy przy ciągniku. O ośrodku szkoleniowym dla traktorzystów dowiedział się przypadkowo i dość późno. Gdy zgłosił się do kierownika gospodarstwa, prosząc go o skierowanie na kurs, ten odprawił go „z kwitkiem", odpowiadając, że to należy do zespołu. Pojechał więc przy okazji do zespołu, ale i tu nic nie załatwił, bo w zespole „nikogo" nie było. A przecież wystarczyło, by kierownik gospodarstwa porozumiał się telefonicznie z zespołem i sprawę z miejsca załatwił.

Pozyskać nowych traktorzystów można też drogą przygotowania dotychczasowych pomocników poprzez przeszkolenie przywarsztatowe do uzyskania weryfikacji, upoważniającej do samodzielnego prowadzenia ciągnika. Pomocnicy, pracując dłuższy czas z traktorzystami, przeszkoleni już zostali w dużym stopniu praktycznie. Obecnie, pomagając przy remontach powinni planowo poznawać budowę ciągnika, jego części składowe, a jednocześnie brać udział w szkoleniu teoretycznym.

Trzeba jednak stwierdzić, że i ta forma szkolenia została w PGR-ach naszego województwa poważnie zaniedbana. Znikoma jest ilość zespołów, gdzie właściwie prowadzone jest szkolenie przywarsztatowe. W większości zaniedbano całkowicie pracę z pomocnikami, odrywając ich w okresie zimowym od mechanizacji, a przeznaczając do różnych innych prac. Pomocnik Gustaw Kryze z PGR Krosino przez cały rok jeździł z traktorzystą na ciągniku, a obecnie pracuje w oborze. W PGR Bierzwnica nie szkoli się 7 doświadczonych pomocników. W zespole PGR Gorawino w szkoleniu przywarsztatowym bierze udział tylko... 4 pomocników. Andrzej Surdyk z PGR Wrzosowo po rocznej pracy przy ciągniku przydzielony został do koni. Przykładów takich można by wyliczyć znacznie więcej.

W charakterze pomocników traktorzystów pracowało także w PGR-ach wielu robotników sezonowych. Ale kierownictwo gospodarstw i aktyw partyjno-związkowy nie zatroszczyli się, ażeby związać ich bliżej z życiem PGR, przyciągnąć na robotników stałych. Np. w gospodarstwie Wrzosowo mówią, że Marian Zdych był bardzo dobrym pomocnikiem, ale mimo to nie potrafiono zapobiec jego wyjazdowi do rodzinnej wioski. Czy przyjedzie ponownie do pracy na przyszły rok? — Nie wiadomo.

Wobec zwiększonych zadań stojących przed naszym socjalistycznym rolnictwem potrzebne jest nie tylko przygotowanie nowych kadr traktorzystów ale również nieustanne podnoszenie kwalifikacji zawodowych nawet już doświadczonych traktorzystów. Tezy do dyskusji przed II-gim Zjazdem PZPR wskazują, że należy **„podnieść wydajność traktorów i maszyn przez usprawnienie organizacji pracy, upowszechnienie agregatowania maszyn, właściwą konserwację i remonty sprzętu. Należy podnieść wydajność na traktor przeliczeniowy w 1955 roku do 350 ha orki średniej, wydajność na kombajn do 260 ha".**

Podstawowym zaś warunkiem zwiększenia wydajności pracy, pełnego wykorzystania mocy silników i siły pociągowej traktorów, wykorzystania czasu pracy oraz podniesienia jej jakości jest opanowanie nowoczesnej techniki rolniczej, a więc konieczność nieustannego pogłębiania swych kwalifikacji zawodowych.

Tymczasem szkolenie przywarsztatowe traktorzystów mocno kuleje. Co gorsza, są jeszcze takie zespoły jak Grzmiąca i Świdwin, gdzie nie rozpoczęto jeszcze szkolenia. Mechanik zespołu PGR Świdwin — Tadeusz Freliński, który wyraźnie zaniedbuje swoje obowiązki, bez żadnego poczucia odpowiedzialności stwierdza, że „jak nie chcą się szkolić, to ich za głowę ciągnąć nie będą".

Niedociągnięcia istniejące na odcinku szkolenia nowych kadr traktorzystów wynikają w dużej mierze z braku dostatecznego zainteresowania tym zagadnieniem dyrekcji zespołów, komitetów zespołowych partii i rolnych rad zakładowych oraz z braku kontroli ze strony okręgów PGR.

Okres zimowy przeznaczony jest na wszechstronne przygotowanie się do wiosennej kampanii siewnej. Od terminowości i jakości uprawy zależeć będą w dużym stopniu przyszłe plony. Dlatego też wszystkie dotychczasowe zaniedbania muszą być szybko naprawione. Do rozpoczęcia prac wiosennych brakuje już niewiele tygodni.

MARIAN REBELKA.

Będzie więcej emaliowanych naczyń

Spółdzielnia Pracy „Emalia" w Gdańsku, w celu lepszego zaopatrzenia rynku w emaliowane naczynia kuchenne, postanowiła je produkować.

Na zdjęciu: budowa hali i montaż 160 tonowej prasy hydraulicznej do wytłaczania naczyń.

Murarze: Antoni Mańkowski i Paweł Kowalewski dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zobowiązali się przyspieszyć termin wykonania hali.

(Foto — CAF)

Pracujemy na zaoszczędzonych surowcach

Kiedy w listopadzie ubiegłego roku ludzie pracy w całym kraju przystępowali do podejmowania zobowiązań na cześć II Zjazdu partii, brygadzista Paweł Wieteska z Białogardzkich Zakładów Garbarskich zastanawiał się w jaki sposób on wraz ze swą brygadą uczci to ważne wydarzenie w życiu narodu.

Zwiększyć produkcję — myślał wówczas Wieteska — to jeszcze nie wszystko. Należy także oszczędzać surowiec nie obniżając przy tym jakości. Przeciwnie — podwyższając ją.

Brygada Wieteski pracuje przy namokach i wapnieniu, gdzie w produkcji zużywane są cenne chemikalia, jak: siarczek sodu i kwas mlekowy.

Trzeba przystąpić do oszczędzania chemikalii — powiedział Wieteska do członków swojej brygady.

— W jaki sposób? — zapytał jeden z nich.

— Do cienkich skór będziemy dawać mniej chemikalii. Używane już raz chemikalia będziemy zużywać po raz drugi mieszając je z odpowiednią ilością świeżych. Jak myślicie damy radę?

— Na pewno damy — odpowiedzał Józef Wójcik. Jego zdanie poparli inni członkowie brygady.

Na masówce 21 listopada ubiegłego roku Paweł Wieteska stwierdził krótko:

— Ja wraz ze swoją brygadą zobowiązuję się na cześć II Zjazdu partii przystąpić do oszczędzania chemikalii nie obniżając jakości produkowanej przez nas skóry. To będzie nasz wkład do realizacji tez IX Plenum...

Tak więc dzięki zobowiązaniu przedzjazdowemu brygada Pawła Wieteski z Białogardzkiej Garbarni zaczęła oszczędzać chemikalia, te niezwykle cenne dla naszego przemysłu skórzanego artykuły.

* * *

W dużej hali produkcyjnej Białogardzkich Zakładów Garbarskich wisi tablica z napisem: „Zakład nasz pracując metodą Wiktora Saja nie wypuści braków". Tuż obok tej tablicy mieści się stanowisko robocze sześcioosobowej brygady Pawła Wieteski.

— Realizując nasze zobowiązania przedzjazdowe — mówi wśród zgiełku maszyn Wieteska — zaoszczędziliśmy w grudniu ubiegłego roku 70 kg siarczku sody i 30 kg kwasu. Na tych zaoszczędzonych chemikaliach pracowaliśmy trzy dni. W tym okresie osiągnęliśmy również poważną oszczędność surowca.

Na pytanie jak przedstawiało się procentowe wykonywanie planów przez brygadę, w grudniu, Paweł Wieteska odpowiada:

— Przez cały ten okres przekraczaliśmy nasz plan osiągając przeciętnie przeszło 150 proc. normy.

Pokryta zmarszczkami twarz Wieteski rozjaśnia się szczerym uśmiechem, kiedy mówi:

— Do dnia rozpoczęcia II Zjazdu naszej partii zaoszczędzimy jeszcze nie jeden kilogram siarczku i kwasu mlekowego i nie jeden dzień przepracujemy na zoszczędzonym w ten sposób materiale. Będziemy również podwyższać jakość produkowanej skóry. Ani na chwilę nie obniżymy tempa pracy. Obrady II Zjazdu — to przecież sprawa całego narodu, dlatego też musimy je godnie uczcić.

(P.)

Samochodziki dziecinne wykonane z odpadów

Pierwsza partia samochodzików dziecinnych poruszanych przy pomocy pedałów i zaopatrzonych w światło elektryczne nadeszła do Warszawy i znajduje się w sprzedaży w Centralnym Domu Dziecka. Samochodziki te w ilości 300 sztuk wyprodukowała z odpadów, realizując swe zobowiązania przedzjazdowe, załoga Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych.

Oprócz samochodzików załoga tych zakładów wykonała również z odpadów 300 sztuk żyrandoli, 2 tys. tortownic oraz kilkaset sztuk innych przedmiotów codziennego użytku wartości przeszło 300 tys. złotych.

W bieżącym roku zakłady te mają wyprodukować różne przedmioty codziennego użytku wartości przeszło 2 milionów złotych i wprowadzić do produkcji dalsze asortymenty towarów poszukiwanych na rynku.

Nowe rodzaje przynęt rybackich

Krakowski oddział Spółdzielni „Sprzęt Rybacki" przystąpił przed rokiem do produkcji przynęt rybackich, które do niedawna sprowadzane były z zagranicy. Produkcją przynęt zainteresowano chałupników, dostarczając im surowca, który do niedawna nie był wykorzystywany — piór dzikiego ptactwa. Dzięki tej inicjatywie już w ub. roku przestaliśmy sprowadzać tzw. sztuczne muchy, gdyż produkowane przez chałupników w niczym nie ustępowały zagranicznym.

Dzięki odpowiedniemu szkoleniu chałupników podnosi się coraz bardziej jakość produkowanych przez nich przynęt. Obecnie wytwarza się już nowe rodzaje „much", według projektów niektórych chałupników. M. in. wynalazcą jednego z nowych rodzajów przynęt jest długoletni wędkarz Jan Pańszczyk — góral z Białego Dunajca. „Muchę" jego pomysłu stosuje się jako przynętę przy połowie pstrągów.

Ponadto chałupnicy produkują dla spółdzielni wędziska tzw. muchowe, nie ustępujące jakością sprowadzanym z zagranicy.

Z życia partii

Ujawnienie braków — to dopiero pierwszy krok...

BZPT w Białogardzie. — Zakład ten ma swoją organizację partyjną liczącą 13 członków (w tym 2 kandydatów). Jest tu również koło ZMP skupiające 11 chłopców i dziewcząt. Jest też opiekun koła z ramienia egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej tow. Bednarski.

Od września 1953 roku szeregi partii w BZPT wzrosły zaledwie o 1 nowego kandydata. W tym samym okresie z kandydatów na członków przesunięto 2 towarzyszy.

Zajmijmy się jedną z przyczyn słabego wzrostu podstawowej organizacji partyjnej. Jest nią niedostateczna opieka nad organizacją ZMP w zakładzie, brak troski o uaktywnienie i wzrost szeregów tej bojowej rezerwy naszej partii.

„Na oko" wszystko jest w porządku. Sekretarz podstawowej organizacji wie ilu członków liczy koło ZMP, jacy to są ludzie, jak oni pracują. Wie nawet, że koło od dłuższego czasu przejawia słabą działalność, że źle jest z aktywnością. Z ramienia egzekutywy wyznaczono opiekuna młodzieżowej organizacji. Również i on orientuje się w jej sprawach... Braki są tu więc wiadome.

Nie zatroszczono się jednak żeby uaktywnić ZMP-owców, a pracę koła uczynić ciekawszą, żywą i atrakcyjną, tak by przyciągało ono nowych członków, by rósł wpływ ZMP na młodzież w zakładzie. W rezultacie, koło już od dłuższego czasu liczy 11 członków i nie powiększa się, mimo, iż jest w zakładzie wielu młodych i dobrych pracowników, którzy mogliby zasilić jego szeregi.

Słabo pracujące koło ZMP nie ma odpowiedniego wpływu na młodzież, nie wychowuje jej i nie prowadzi wśród niej pracy politycznej. Tym samym nie przygotowuje najlepszych spośród młodych do wstąpienia w szeregi kandydatów partii. Organizacja ZMP-owska poleciła wprawdzie 2 swoich członków na kandydatów partii, ale... w kwietniu ubiegłego roku. Od tego czasu nic się w tej sprawie nie robi.

* * *

Białogardzka Garbarnia. — Jeden z większych zakładów naszego województwa. Duża część załogi to młodzież. Koło ZMP liczy 25 członków. Również 25 towarzyszy jest w organizacji partyjnej. Załoga to ofiarny i bojowy kolektyw, który pod politycznym kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej osiąga poważne wyniki produkcyjne, rytmicznie realizuje plany i zobowiązania.

Po IX Plenum organizacja partyjna rozwinęła intensywną pracę polityczną wśród załogi. Ze wskazaniami IX Plenum dotarła do każdego robotnika, tłumacząc ich cel i znaczenie, porwała całą załogę do Czynu Przedzjazdowego. W realizacji zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu partii wyróżnia się wielu młodych robotników, ZMP-owców i niezorganizowanych.

Jednakże po IX Plenum nie powiększyły się dotychczas szeregi organizacji partyjnej, nie wzrosła o jednego nawet nowego członka organizacja ZMP-owska w zakładzie. Trzeba więc stwierdzić, że osiągając poważne wyniki na wielu odcinkach swojej pracy, podstawowa organizacja partyjna zaniedbała jednak tak poważną dziedzinę pracy partyjnej, jaką jest realizacja uchwały grudniowej KC. I to przede wszystkim dlatego, iż nie zwróciła dostatecznej uwagi na słabość koła ZMP, że nie rozumie dostatecznie jego roli jako wychowawcy młodzieży, najlepszego pomocnika i rezerwy partii.

Przebija to wyraźnie z rozmów z towarzyszami z egzekutywy podst. org. partyjnej. Sekretarz tow. Pyrzyński z ubolewaniem podkreśla, że koło nie pracuje. Wykładowca szkolenia partyjnego tow. Wójcik stwierdza, że na szkolenie uczęszcza tylko 2 ZMP-owców (jeden z nich to tow. Romelczyk — przewodniczący koła). Widzi się więc braki w pracy z młodzieżą, lecz nie przeciwdziała się im, spychając sprawę na dalszy plan. Niesłusznie!

Gdyby bowiem koło ZMP potrafiło przyciągnąć do siebie młodzież, wychowywać ją, prowadzić wśród niej pracę polityczną, gdyby umiało zorganizować jej ciekawie i pożytecznie czas po pracy — rozrywkę kulturalną i sport, to niewątpliwie stale rosłyby jego szeregi, a młodzi pracowaliby jeszcze lepiej i wyrastali na aktywistów społecznych, przygotowując się w szeregach ZMP do wstąpienia w szeregi partii.

Dlatego towarzysze z garbarni winni niezwłocznie zastanowić się, jak polepszyć swą pracę z młodzieżą i jej organizacją i wnioski wprowadzić w czyn.

* * *

„Idzie o to, żebyśmy zrozumieli, że nie tylko instancja partyjna, ale i każdy członek partii, gdzie by on nie był, powinien rzeczywiście interesować się sprawami młodzieży, konkretnie pomagać w pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży" — mówił na Plenum komitetu łódzkiego partii sekretarz KC PZPR towarzysz Nowak.

Mimo, że od okresu, w którym padły te słowa, minęło już sporo czasu, mimo, że w ubiegłym roku Plenum KW partii w Koszalinie podjęło odpowiednie uchwały o pracy z młodzieżą, sytuacja na tym odcinku w niektórych zakładach pracy — jak to wykazały przytoczone w artykule przykłady BZPT i garbarni — nie jest jeszcze dobra.

Nie chodzi tu tylko o te dwa zakłady. Rzecz w tym, że niektóre organizacje partyjne w dalszym ciągu nie doceniają pracy z młodzieżą. Aby dokonać w tej dziedzinie przełomu, trzeba, jak mówi towarzysz Nowak, żeby cała organizacja podstawowa, każdy członek partii w zakładzie, czuł się odpowiedzialny za młodzież, pomagał jej i interesował się jej sprawami.

A. CZECHOWICZ

Zwiększamy produkcję laktozy

W Radzimowie na Dolnym Śląsku podjęła produkcję nowa, całkowicie zmechanizowana wytwórnia laktozy — podstawowego surowca do produkcji penicyliny. Dzięki temu produkcja laktozy będzie mogła być zwiększona o blisko 20 proc. Pozwoli to na znacznie lepsze zaopatrzenie w ten surowiec przemysłu farmaceutycznego. Pierwsze partie laktozy z nowej wytwórni wysłano już zakładom farmaceutycznym.

Wielką nowoczesną wytwórnię laktozy buduje się także w Łyszkowicach w woj. łódzkim. Będzie to największy i najnowocześniejszy tego rodzaju zakład w Polsce.

Dobrze zrobiłem, że przyjechałem na Ziemie Odzyskane

W jednym tylko powiecie Sławno w woj. koszalińskim osiedliły się w roku ub. 103 rodziny chłopskie, przeważnie z Ziemi Kieleckiej. W gromadzie Naćmierz w tej gminie zagospodarowało się 6 rodzin chłopskich ze wsi Czajków w pow. Sandomierz. Przybyli oni tu, zachęceni przykładem swego sąsiada Jana Kowalskiego, który otrzymał 8 ha ziemi wraz z zelektryfikowanymi, murowanymi zabudowaniami.

Kowalski, który w swej rodzinnej wsi mieszkał wraz z żoną i dziećmi kątem w jednej izbie u teścia, ma obecnie piękne wyremontowany, jednopiętrowy dom z trzema pokojami i kuchnią na parterze oraz dwoma pokojami i kuchnią na piętrze. Jego inwentarz składa się dziś z 2 koni, 2 koni, 4 sztuk trzody, 4 owiec i 40 kur.

„Dobrze zrobiłem, że przyjechałem na Ziemie Odzyskane — mówi Kowalski. — Zbieram tu około 30 q zboża z ha. Ziemniaki rodzą mi się również dobrze. W ub. roku zebrałem ponad 200 q z ha. Kontraktuję len i buraki. Dobrze gospodarują też moi sąsiedzi, którzy przyjechali za moim przykładem na Ziemię Koszalińską. Mieszka nas obecnie w gromadzie Naćmierz 6 rodzin z Sandomierskiego. W grudniu zeszłego roku odwiedziłem teścia i opowiedziałem, jak nam się dostatnio żyje. Około 15 lutego ma przyjechać do naszej wsi dalszych 10 rodzin z moich rodzinnych stron. Przyjmiemy ich tu z otwartymi ramionami. Wyremontowane gospodarstwa czekają na nich".

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY — Komedia Al. Fredry „Śluby panieńskie". Od dnia 11 bm. w Koszalinie sala teatralna WDK.

KOSZALIN — „Nowa Huta" — nieczynne.
„Młoda Gwardia"—Rokossowo — „Jan Sebastian Bach".
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Przygoda na Mariensztacie".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Pani Dery".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Śnieżka".
Seans godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

W Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego

Zwycięsko wykonali zobowiązanie

Brygadzista Zygmunt Went zawsze jest w pracy sumienny i zrównoważony, umie kierować robotą. Ale tego dnia zachowywał się jakoś inaczej niż zwykle..

Członkowie brygady zaraz zauważyli, że Wentowi — jak to się mówi — coś leżało na sercu. W czasie przerwy śniadaniowej zarządził krótką naradę brygady.

Gdy już wszyscy zajęli miejsca, brygadzista wyciągnął z kieszeni gazetę i rozłożył ją przed sobą.

— „Spójrzcie, o tu — wskazał palcem na czołowy artykuł „Trybuny Ludu" — załogi przodujących zakładów przemysłowych wzywają wszystkich ludzi pracy miast i wsi w całym kraju do podjęcia czynu produkcyjnego na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na ten apel odpowiedzmy również i my. Niech więc każdy zastanowi się, jakie podejmie my zobowiązanie".

Teraz członkowie brygady zrozumieli już, dlaczego Went jest podniecony. Chodziło o podjęcie zobowiązań, o sprawę honoru całej brygady.

32 ZBIORNIKI OKRĘTOWE PONAD PLAN

Kilka dni później, a było to w trzeciej dekadzie listopada, w Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego odbyła się masówka, w czasie której podejmowano zobowiązania przedzjazdowe. Kolejno składali meldunki pracownicy działów: odlewni, oczyszczalni, ślusarni, modelarni, rdzeniarni i innych działów. Gdy przyszła kolej na dział ślusarski, zabrał głos Zygmunt Went.

— My, członkowie młodzieżowej brygady ślusarskiej postanawiamy uczcić II Zjazd partii zwiększoną wydajnością pracy oraz polepszeniem jakości produkcji. Poza normalną produkcją wykonamy trzydzieści dwa zbiorniki okrętowe. Poza tym zobowiązujemy się dawać produkcję najwyższej jakości oraz nie wypuścić braku. Tyle powiedział Went w imieniu swojej grupy.

Za słowami poszły czyny. Młodzieżowa brygada Wenta przystąpiła do realizacji zobowiązań.

POCZĄTKOWO BYŁY TRUDNOŚCI

— Były takie chwile, że zdawało się, iż nawalimy z robotą — wspomina brygadzista Went. — Bo wiecie, początkowo to było u nas tak: w czasie jednej zmiany wykonywaliśmy wiele operacji. I to poważnie utrudniało nam robotę. Wtedy postanowiliśmy zastosować inną metodę. W jednym dniu wyłącznie gięliśmy blachę, w drugim — przeprowadzaliśmy prasowanie, w trzecim — wiercenie otworów, następnie przystępowaliśmy do montażu.

Ale wyłoniły się też inne trudności. Realizacja zobowiązań przedzjazdowych wymagała bowiem zwiększenia dostaw materiałów. Konkretnie chodziło o blachę. A dział zaopatrzenia nie zawsze wywiązywał się należycie ze swoich obowiązków. Młodzi ślusarze postanowili zwrócić się w tej sprawie o pomoc do organizacji ZMP-owskiej.

„...POMOGŁA ORGANIZACJA ZMP-OWSKA

Brygadzista Went udał się do działu kontroli technicznej, gdzie pracuje przewodniczący koła zakładowego ZMP Konstanty Strazdo. Zapoznał go z sytuacją, jaka zaistniała w ślusarni.

Interwencja przewodniczącego Strazdy w dziale zaopatrzenia pomogła. Blachę dostarczono na czas. Młodzi robotnicy mogli więc pracować rytmicznie.

Z dnia na dzień przybywało zbiorników okrętowych — wykonanych ponad plan, na cześć II Zjazdu.

W toku realizacji zobowiązań brygada Wenta postanowiła skrócić o piętnaście dni termin wykonania dziesięciu pierwszych ponadplanowych zbiorników. Zadanie było nie łatwe. Niektórzy, zwłaszcza starsi pracownicy działu ślusarskiego kręcili z powątpiewaniem głowami.

— Ach, skąd tam, na pewno nie podołają „młodziki". A młodziki, to znaczy członkowie brygady Wenta pracowali teraz ze zdwojoną energią.

* * *

Trzydziestego listopada brygada Wenta zrealizowała swoje zobowiązanie, wykonując dodatkowo dziesięć zbiorników. W ciągu następnych tygodni wyprodukowano dwadzieścia dwa dalsze zbiorniki. Należy dodać, że wykonany przez brygadę Wenta sprzęt jest wysokiej jakości. Młodzi robotnicy zgodnie z podjętym zobowiązaniem nie wypuścili braku.

Czyn Zjazdowy wykazał w Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego poważne rezerwy produkcyjne. A co najważniejsze, wyrośli tu nowi przodownicy, tacy jak w młodzieżowej, ambitnej brygadzie Zygmunta Wenta.

JAN DRAGAN

Remont kina „Nowa Huta" nie może pozbawić mieszkańców Koszalina możliwości oglądania filmów

Kino „Nowa Huta" w Koszalinie już od kilku dni jest nieczynne. Remont. I podobno ma on trwać trzy miesiące. Coś tu jest nie w porządku. Wojewódzkie miasto ma być pozbawione kina na przeciąg trzech miesięcy! W tej chwili nie czas dyskutować na tym, że koszalińskie kino można było wyremontować grubo wcześniej— rok, czy nawet dwa lata temu. Wtedy odbyłoby się to z pewnością przy znacznie mniejszym nakładzie kosztów. Jednak Okręgowy Zarząd Kin odwlekał sprawę remontu. A teraz, kiedy już MPRB przystąpiło do prac remontowych, postawił mieszkańców miasta przed faktem dokonanym: nie będziecie przez trzy miesiące oglądać filmów i koniec! Ale koszalinianie chcą chodzić do kina i zapytują OZK; jakże to tak? Remontuje się jedyne kino (to na Rokossowie trudno brać pod uwagę — mała sala, duża odległość od centrum miasta), a nie pomyślano o sali zastępczej dla wyświetlania filmów? Owszem, „pomyślano", ale po niewczasie. W chwili, kiedy kino jest już nieczynne, trwają gorączkowe zabiegi o jakąś inną salę. A przecież sprawę tę należało załatwić przed remontem kina, i na czas przygotować zastępczy lokal kina.

Spodziewamy się, że na przyszłość OZK nie urządzi widzom kinowym (w Koszalinie czy gdzie indziej) takiej niemiłej niespodzianki. Teraz należy jak najszybciej wystarać się o tymczasową salę kinową. Są w Koszalinie realne możliwości uzyskania takiej sali. Chociażby w gmachu Bałtyckiego Teatru Dramatycznego przy ul. Pawła Findera. Zanim teatr przystąpi do adaptacji gmachu, można z powodzeniem wyświetlać filmy w dużej sali teatralnej.

Przeniesienie siedziby Polskiego Związku Motorowego, który i tak musi opuścić gmach teatru i znalezienie tymczasowego pomieszczenia na rekwizyty i meble Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, to sprawy, które można szybko załatwić.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie winno pomóc OZK w rozstrzygnięciu problemu sali kinowej.

Już w tym tygodniu chcemy oglądać filmy!

(az)

Narada korespondentów „Głosu Koszalińskiego"

9 lutego br. (wtorek) o godz. 10-tej w gmachu KP PZPR Wałcz odbędzie się narada korespondentów „Głosu Koszalińskiego" z terenu miasta i powiatu wałeckiego.

REDAKCJA

Na ekranach kin województwa

„Rzym - godzina 11"

Komisarz policji ma naprawdę nielekką sprawę do wyjaśnienia. Znalezienie sprawcy tego wypadku— wypadku, w którym jedna osoba poniosła śmierć, a kilkadziesiąt zostało okaleczonych, przekracza jego możliwości. Nie są winni ani przedsiębiorca, który ogłosił w prasie, że potrzebuje maszynistki, ani maszynistki, że zgłosiły się po posadę, ani architekt, który wybudował schody według przepisów obowiązujących dla czynszowych, kapitalistycznych kamienic, ani wreszcie schody, że nie wytrzymały ciężaru kilkuset bezrobotnych kobiet, dla których posada maszynistki jest sprawą życia i śmierci. Nie tylko zresztą ta posada, ale każda, byle jaka...

KTO PONOSI WINĘ?

KOMISARZ policji nie dał odpowiedzi, ale odpowiedź tę daje widzowi cała treść filmu.

Kinematografia włoska przez długi czas zestawiała tylko fakty, gromadziła akty dochodzenia, ale nie pokazywała oskarżonego. I dopóki z ekranu nie wyciągała się ręka wskazująca konkretny adres winnych, otwierało się szerokie pole do komentarzy, niejednokrotnie najprzedniejszych. Reżyser De Santis sprawił wszystkim, którym zależało na ukryciu prawdy, naprawdę dużą nieprzyjemność i wprawił ich w stan prawdziwego zakłopotania. Bo oglądając film „Rzym — godzina 11" nie można mieć żadnej wątpliwości. Film ten powiedział wszystko do końca, podsumował niejako proces poszlakowy prowadzony w imieniu ludu włoskiego i wskazał wyraźnie oskarżonego. Na tym polega wyjątkowość, przełomowość tego filmu, który nie bez racji uważany jest za najlepszy film włoskiej kinematografii postępowej.

De Santis nie wypisał na swoim oskarżeniu, kto jest adresatem, ale pokazał, kto nim nie jest. Ograniczając i odrzucając kolejno możliwości i wprowadzając w stan coraz większego zakłopotania prowadzących śledztwo, pozostawia na placu jednego tylko spośród podsądnych — kapitalistyczny ustrój Włoch. Ten ustrój, który jest źródłem bezrobocia i nędzy, ten ustrój, który buduje czynszowe kamienice.

Winien ustrój... W filmach włoskich tego jeszcze nie było. Filmy włoskie, z wyjątkiem może jednego, znów szczytowego osiągnięcia—„Złodzieje rowerów" — nie pokazywały nigdy takiej sytuacji, gdy na ekranie widzimy jedynie samych niewinnych ludzi. Sam De Santis w poprzednich swoich filmach, w „Tragicznym pościgu", w „Gorzkim ryżu", w „Nie ma pokoju pod oliwkami", nigdzie nie postawił tak sprawy. Pokazując bogacza wiejskiego czy faszystę, wprowadzał zawsze na ekran konkretnego człowieka, który był wrogiem, który wyrządzał szkodę. Człowieka złego. Mogliśmy widzieć w tym człowieku wykonawcę historycznego procesu, w jego działaniu — wyraz niesprawiedliwości społecznej, mogliśmy jednak również zło, jakie wyrządzał — przypisywać wadom jego charakteru.

Ale w filmie „Rzym—godz. 11" nie ma ludzi o złych charakterach. Są ludzie — różni, lepsi i gorsi, ale o żadnym z nich nie możemy powiedzieć, że to on jest sprawcą wszystkiego zła. Ustrój kapitalistycznych Włoch występuje w filmie w formie jakby bezosobowej, ale za to widzimy tym wyraźniej wszystkie jego oblicza i wszystkie jego konsekwencje. Jest on obecny nie tylko w głównym, wiążącym akcję filmu zdarzeniu na schodach. Widzimy go w losie dziewczyny, która codziennie jeździ ze wsi do Rzymu szukając pracy i co dzień wraca z pustymi rękoma; jest w smutnym życiu prostytutki; jest w domu urzędnika, bez nadziei czekającego na podwyżkę płacy; nawet nieco melodramatyczna miłość dziewczyny z bogatej rodziny i ubogiego malarza nosi na sobie piętno ustroju, rodzącego tego typu konflikty.

KAPITALIZM w filmie De Santisa, choć nie pokazany pod żadną konkretną postacią przez nikogo (z wyjątkiem może rodziców ukochanej malarza, zarysowanych jedynie epizodycznie), personalnie nie reprezentowany— jest potworem o stu twarzach, z których każda zwiastuje krzywdę człowieka.

De Santis jest reżyserem, które mu zarzucano, że fabuła w jego filmach jest przesadnie wyszukana, pełna jakichś barokowych ornamentacji. Istotnie, cechy te dają się odnieść do poprzednich jego filmów. Ale „Rzym — godzina 11" i pod tym względem odbiega od poprzedniego stylu reżysera. Jest w tym filmie prostota prawie dokumentarna, prawie, jak z kroniki filmowej. Ta zmiana stylu nie jest przypadkiem. Chcąc powiedzieć prostą i najbardziej oczywistą prawdę o życiu prostych ludzi, o krzywdzie, jaką niesie im dzień, reżyser rzeczywiście pokazał prawdę, która spotkać można wszędzie, na każdym kroku.

Prawdę tę ukazuje De Santis z dwóch stron. Z jednej strony mówi o barbarzyństwie kapitalizmu, z drugiej zaś ukazuje prawdę o prostych ludziach. Pokazywał już w poprzednich swych filmach ludzi pięknych, dzielnych, wzniosłych. Ale nigdy jeszcze nie udało mu się nasycić swoich bohaterów takim ciepłem, nigdy jeszcze bohaterowie ci nie byli tak prości, a jednocześnie tak bardzo ludzcy, nigdy jeszcze nie stworzył De Santis tak przekonywającej pochwały ludu, nie poprzez poszczególnych jego przedstawicieli, ale całego ludu, w jego masie.

Ludzie w tym filmie pochodzą z różnych środowisk — robotnicy, urzędnicy, przybysze ze wsi. Mimo to czuje się, że łączy ich wspólna więź — jest nią wspólna wola lepszego życia, wspólna krzywda, wspólna nienawiść, solidarność. Wzruszające są sceny, gdy mieszkańcy robotniczych dzielnic Rzymu serdecznie witają wyrwane śmierci uczestniczki tragicznej katastrofy. Ten obraz ludowej solidarności zaostrza jeszcze kontur ogólny filmu.

Postawa ludu, jego obraz, potęguje potężne oskarżenie, które film rzuca przeklętemu ustrojowi w imię walki o nowy, sprawiedliwy świat.

KRZYSZTOF TOEPLITZ

Koncert Mozartowski

W ramach koncertów organizowanych przez „Artos" z cyklu — „Sylwetki Kompozytorów", odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 19.30 w sali teatralnej Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie koncert poświęcony muzyce Wolfganga Amadeusza Mozarta.

WYKONAWCAMI BĘDĄ: LAUREATKA KONKURSU BACHOWSKIEGO W BERLINIE, STEFANIA WOJTOWICZ – SOPRAN; ZNANY ARTYSTA ESTRADOWY, PAWEŁ KRUK, BAS - BARYTON; LAUREAT II-go MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU SKRZYPCOWEGO IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO, HENRYK PALULIS – SKRZYPCE; ORAZ PIANISTA PROF. STANISŁAW URSTEIN.

W programie: Sonata G-dur, oraz arie z oper: „Wesele Figara", „Don Juan" i „Czarodziejski Flet".

Bilety do nabycia w „Orbisie" i w dniu koncertu w kasie WDK od godz. 17.

Drzazgi dnia

Nie mogą się doczekać

Spółdzielnia produkcyjna „Pokój" w Zagórzu skończyła już młockę zboża i trzeba by przeprowadzić ostateczne rozliczenia roczne. Nie spieszy się jednak z tym rozliczeniem przewodniczący spółdzielni.

Członkowie RZS „Pokój" uważają jednak, że najwyższy już czas zamknąć roczny bilans spółdzielni produkcyjnej w Zagórzu. Ob. przewodniczący — spółdzielcy czekają na rozliczenie.

(nazwisko znane redakcji)

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

MOTZ Jerzy — lekarz wet. zam. Koszalin, Okrzei 8, zgubił legitymację służbową, wystawioną przez Wojewódzki Zarząd Wet. G-69-1

GWIŹDŹ Anna zam. Słupsk, ul. Mariana Buczka 10 — zgubiła kartę meldunkową. GP-75-1

ZMACZYŃSKI Kazimierz zam. Połczyn-Zdrój, Grunwaldzka 23 zgubił legitymację szkolną Zachaczewskiego Jana. GP-74-1

PITTELKOW Kurt zam. Ramlewo gm. Robuń — zgubił kartę meldunkową oraz odcinek ankietyzacji. GP-73-1

CHABERA Zygmunt zam. Kinowo poczta Kiełpino pow. Kołobrzeg zgubił dowód osobisty, wydany przez Kom. Pow. MO w Kołobrzegu. GP-70-1

KOWALSKI Józef — zgubił legitymację służbową Nr 374, wydaną przez Państwowy Instytut Melioracyjny w Warszawie. GP-71-1

LORENC Michał — zgubił legitymację emerytalną Nr 50293, wystawioną przez ZU Społ. Centrala w Warszawie. P-72-1

Czytajcie prasę partyjną

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — zatrudni od zaraz Dyrekcja Państwowych Ośrodków Maszynowych nr 83 w Wałczu. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazany adres. K-28-0

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
RSW »PRASA«
w Koszalinie
ul. Alfr. Lampe 20 tel. 291
przyjmuje:
OGŁOSZENIA
do „Głosu Koszalińskiego"
i wszystkich pism w Polsce

Wśród bohaterskich braci koreańskich (I)

KRAJ I LUDZIE

Poniżej drukujemy notatnik lekarza, tow. II Strumienia, który przebywał przez szereg miesięcy w Korei północnej, jako członek załogi szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża.

KOREA – jeden chyba z najpiękniejszych krajów na świecie. Koreańska nazwa kraju – Czo-son – oznacza Kraj Świeżego Poranka. Północną Koreę przecinają we wszystkich kierunkach łańcuchy górskie, to łagodne jak nasze Karpaty, to znów ostrymi szczytami wystrzelające w górę. Wiosną i latem pokryte są puszystym dywanem zieleni, ustępującej miejsca jesienią bogatej gamie barw, wśród której najwięcej jest czerwieni. Z drzew przeważa świerk, topola, a przede wszystkim rozłożysta sosna japońska.

Rzecznymi korytami toczy się woda tak czysta, że przez 4–5-metrową jej głębię prześwieca dokładnie kamieniste lub piaszczyste dno (szpital mieścił się niedaleko rzeki Czon-Czon-Gan, co oznacza – Bardzo Czysta Rzeka). Drogi przebiegają wzdłuż dolin rzecznych, to znów wspinają się na grzbiety gór, by wić się serpentynami na przestrzeni setek kilometrów. Wykuta najczęściej wzdłuż stoków skalnych, zawieszone nieraz nad kilkusetmetrową przepaścią, drogi te świadczą o dużej pracowitości i kulturze ich budowniczych.

Tutaj, na północy, jest klimat nieco łagodniejszy niż w pozostałej części kraju. Ponieważ nasza grupa szpitalna przebywała w Korei od pierwszej połowy maja do połowy grudnia, mogła więc zapoznać się ze wszystkimi porami roku. Wiosna jest dość chłodna, uderzają duże różnice między ciepłotą w dzień i w nocy. Lato natomiast jest upalne.

Druga połowa lipca i miesiąc sierpień, to pora deszczowa. Po jej rozpoczęciu staje się dopiero jasne, dlaczego już w czerwcu wszystkie drewniane mosty i mostki uległy rozbiórce, pomimo wynikających stąd trudności komunikacyjnych. Oto piękne, szafirowe niebo koreańskie zakrywa się ołowianymi chmurami, na wiele dni zalega wręcz zmrok.

Już po kilku dniach ulewnego deszczu spokojne dotąd rzeki zamieniają się w niezwykle burzliwy i groźny żywioł. Rozlewając się szeroko, woda unosi wszystko, co znajduje się w jej zasięgu; już z daleka słychać szum i łoskot, z jakim przetaczają się znacznej wielkości głazy porwane nurtem. Opadające z gór masy wód niszczą drogi i paraliżują komunikację kraju. Przeprawianie się na łodzi lub też przechodzenie przez spienioną rzekę obfituje w owym okresie w nieco dzienne emocje.

Jesień – to najłagodniejsza i chyba najpiękniejsza pora roku. Znów świeci jasne słońce, jednakże po ciepłych dniach następują bardzo chłodne noce. Od listopada utrzymywał się mróz kilkunastostopniowy, a częstym zjawiskiem była temperatura dwudziestu kilku stopni poniżej zera.

Ludność uprawia ryż, kukurydzę, kartofle, rodzaj prosa, oraz kaolian, którego łodyga wyrasta w górę na 2–3 mtr. Atrakcją dla nas były dynie rosnące wysoko lub zieleniejące na dachach domostw; często umieszcza się pod nimi podpórki na drągach. W niedużej ilości uprawia się bawełnę.

Ziemię uprawiają Koreańczycy przy pomocy wołów; również krowy używane są jako zwierzęta pociągowe. Inwentarz domowy podobny jest do naszego. Nierogacizna jest – podobnie jak w Chinach – czarna lub łaciata.

Na wyżywienie Koreańczyka składa się ryż polewany różnymi sosami, spożywany trzy razy dziennie, różne jarzyny i sałaty (w dużych ilościach kiszone na zimę) oraz mięso. W okolicach nadmorskich uzupełniają ten jadłospis ryby, kraby, raki i in.

Bogactwo Korei północnej stanowią rudy metali szlachetnych, węgiel kamienny, a przede wszystkim biały węgiel – energia wodna rzek górskich. Służy ona do uruchamiania elektrowni wodnych. Korea pod względem elektryfikacji zajmuje jedno z przodujących miejsc w świecie. Światło elektryczne znajdowaliśmy w każdej osadzie.

Mężczyźni noszą ubrania z białego płótna: po 60-tym roku życia noszą na głowie czapki podobne do mitry, zrobione z włosia lub rodzaju sztywnego płótna. Kobiety noszą szarawary, spódnice o wysokiej talii oraz krótkie kaftaniki. Dziewczęta mają włosy krótko strzyżone lub splecione w warkoczyki. Kobiety zamężne upinają warkocze dookoła głowy.

Chata Koreańczyka zbudowana jest z drzewa i gliny. Dach z kafli ma kształt łódkowaty. Piec i palenisko znajdują się na zewnątrz domu, poniżej poziomu podłogi, pod którą przebiega wybudowany z kamieni przewód komina, znajdującego się po drugiej stronie chaty. Przewód ten ogrzewa podłogę z ubitej ziemi, na której rozpościerają się czyste maty słomiane. Wchodząc do mieszkania zostawia się za progiem obuwie. Jada się siedząc na macie dookoła niskiego stolika. Łóżka są też stosunkowo rzadko używane.

Nad tym, by zbytnio nie podniosła się stopa życiowa mieszkańców, czuwali imperialiści japońscy, którzy przez 40 lat okupowali ten kraj, utrudniając jego gospodarczy i kulturalny rozwój. Jak koszmar wspominają Koreańczycy ten okres, kiedy w kraju panoszyli się urzędnicy i policja japońska, kiedy robotnik koreański pracował w pocie czoła za marną płacę, kiedy dla młodzieży zamknięte były drzwi uczelni, a za mowę koreańską lub twórczość w tym języku groziły represje.

W 1945 roku wojska radzieckie wyzwoliły Koreę spod panowania japońskiego. Jednak tylko północnej części kraju danym było nacieszyć się swobodą; w powstałej Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej przystąpiono pod przewodnictwem Partii Pracy i niezgiętego bojownika o wolność Korei – towarzysza Kim Ir Sena – do budowy podstaw socjalizmu. W tym samym czasie Korea południowa, którą „zaopiekowali się" Amerykanie, stała się faktyczną kolonią magnatów z Wall Street.

Korea północna, wolna i tak pięknie rozkwitająca, padła w czerwcu 1950 roku ofiarą agresji imperialistycznej. Wojna przyniosła narodowi bezmiar cierpień, wyniszczyła kraj, miasta i wsie zamieniła w gruzy i zgliszcza. Ale naród koreański, wsparty braterską pomocą chińskich ochotników, potrafił zadać dotkliwe ciosy wojskom interwentów i zmusić ich do zaniechania barbarzyńskiej wojny.

M. STRUMIEŃ

Nowości techniki radzieckiej

Druga młodość brezentu

Olbrzymie płachty brezentowe chronią ładunki przechowywane pod gołym niebem, przewożone na platformach czołgowek. Z brezentu wykonuje się płaszcze, plecaki, torby podróżne. Moc, trwałość, nieprzemakalność – oto wspaniałe zalety tego materiału. Czy jednak są to zalety każdego brezentu? Niestety, nie. Brezent zachowuje swą żelazną moc w ciągu pięciu a nawet więcej lat, nie już po upływie trzech lat, a czasem nawet po upływie roku zaczyna przepuszczać wodę i nie chroni przed deszczem.

Pracownicy Centralnego Instytutu Naukowo-Badawczego Włókna Łykowego przy Ministerstwie Towarów Przemysłowych Powszechnego Użytku opracowali metodę przedłużenia życia tkanin brezentowych. Impregnuje się je mianowicie specjalną tanią substancją chemiczną „PHS-51". Substancja ta odradza nieprzemakalność starego brezentu, chroni go przed gniciem. Zawiera ona te same składniki, którymi impregnuje się brezent w procesie produkcji. A więc: emulsję parafinową, octan glinu, octan miedzi, klej mizdrowy, kwas octowy.

Sposób impregnacji jest niezwykle prosty i nie wymaga żadnych urządzeń przemysłowych. Rozściela się brezent na murawie i zwykłą szczotką lub pędzlem malarskim pokrywa się roztworem „PHS-51" i czeka się aż wyschnie.

Sposób ten przedłuży życie milionom metrów cennych tkanin brezentowych.

(Według czasopisma „Techni ka Mołodioży" Nr 11).

— Komentarze zbyteczne! —

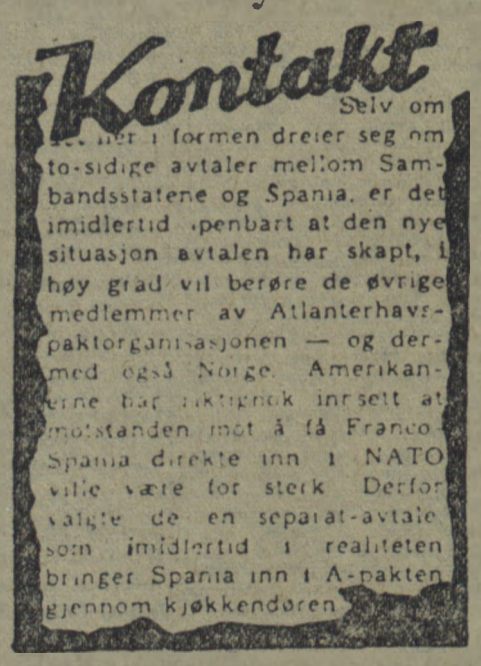

Norweski dziennik burżuazyjny „Kontakt" zamieścił artykuł o układzie wojskowym zawartym ostatnio między USA, a Hiszpanią frankistowską. W artykule tym m. in. czytamy:

„Jeżeli nawet układ ten oznacza formalnie tylko dwustronne porozumienie między USA i Hiszpanią, to jednak jasne jest, że nowa sytuacja w znacznym stopniu dotyczy także i pozostałych członków NATO (pakt atlantycki), a więc i Norwegii... Amerykanie zdają sobie sprawę, że bezpośrednie przyjęcie Hiszpanii faszystowskiej do NATO napotkałoby na zbyt silny sprzeciw większości członków. Dlatego właśnie wybrali formę „dwustronnego układu", który faktycznie jednak wprowadza Hiszpanię do NATO „tylnym wejściem".

(Wg „Litieraturnoj Gazety")

SPORT — SPORT — SPORT

Uroczyste rozpoczęcie zimowych mistrzostw Wojska Polskiego w Zakopanem

7 bm. odbyło się w Zakopanem uroczyste otwarcie mistrzostw Wojska Polskiego w konkurencjach narciarskich i łyżwiarskich.

Na udekorowanym stadionie pod Krokwią otwarcia mistrzostw dokonał płk. Andrejewski, który powiedział m. in. że „masowy rozwój kultury fizycznej i sportu w Ludowym Wojsku Polskim jest wyrazem wspaniałych zdobyczy Władzy Ludowej i całego narodu polskiego, budującego socjalizm. Ludowe Wojsko Polskie z każdym dniem podnosi na wyższy poziom wyszkolenie bojowe i polityczne, dając swój wkład w zabezpieczenie pokojowego budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Wyszkolenie fizyczne i sport w Ludowym Wojsku Polskim stanowi nieodłączną część wyszkolenia bojowego i politycznego".

Następnie przy dźwiękach hymnu państwowego flagę na maszt wciągnął Zasłużony Mistrz Sportu Stanisław Marusarz, w asyście Mistrza Sportu Józefa Daniel - Krzeptowskiego oraz zasłużonej działaczki sportowej Trzebuni.

Jako pierwsza konkurencję rozegrano na Małej Krokwi konkurs skoków do kombinacji oraz otwarty konkurs skoków na Dużej Krokwi.

Skoki do kombinacji wygrał Józef Daniel - Krzeptowski przed Kuroczko i Karpielem, a w konkursie otwartym triumfował Stanisław Marusarz.

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie zakończone

7 bm. zakończono w Zakopanem mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Ostatnią konkurencją mistrzostw były biegi sztafetowe 3x500 i 4x1 000 m kobiet oraz 4x500 i 4x1.500 m mężczyzn.

W biegu 4x500 mężczyzn sztafeta Gwardii w składzie: Zb. Lewandowski, Nykiel, Antosik, Skrzypniak ustanowiła rekord Polski. Również w biegu 4x1.500 m mężczyzn sztafeta Gwardii w składzie: Nykiel, Lewandowski, Tlałka, Skrzypnik, uzyskała wynik lepszy od rekordu Polski.

Zawodnik AZS Licis w biegu godzinnym ustanowił rekord Polski przejeżdżając w tym czasie 27.554 m. Poprzedni rekord wynosił 26.642 m.

W biegu sztafetowym kobiet 4x1 000 m zacięta walkę stoczyły drużyny CWKS, Stali i Gwardii.

Wyniki:

4x500 m kobiet —
1) CWKS — 3,42,4; 2) Stal — 3,45,5, 3) Gwardia — 3,53 0

4x1 000 m kobiet —
1) CWKS — 7,53,4; 2) Gwardja — 8,06,4; 3) Stal — 8,11,3.

4x500 m mężczyzn —
1) Gwardia — 3,0,0 (rekord Polski); 2) CWKS — 3,05 2; 3) Stal — 3,09 2.

4x1.500 m mężczyzn —
1) Gwardia — 10,08.5 (rekord Polski); 2) Kolejarz — 10 24.2; 3) Stal — 10,33,0.

Wielobój kobiet —
1) Potapowicz (Stal) — 235.391 pkt; 2) Majcher (Stal) — 236,392 pkt.; 3) Gławska (Ogniwo) — 243.733 pkt; 4) Niemczyk (CWKS); 5) Skrzetuska (CWKS); 6) Podmokła (Gwardia).

Wielobój mężczyzn:
1) Skrzypnik (Gwardia) — 207,707 pkt.; 2) Magierowski (Kolejarz) — 210,128 pkt.; 3) Nykiel (Gwardia) — 214.768 pkt; 4) Seroczyński (Stal); 5) Tlałka (Gwardia); 6) Witkowski (CWKS).

PUNKTACJA OGÓLNA MISTRZOSTW:

1) Gwardia — 185 pkt.; 2) CWKS — 178 pkt.; 3) Stal — 175 pkt.; 4) Kolejarz; 5) Włókniarz; 6) Budowlani; 7) AZS; 8) Ogniwo.

Dalsze rekordy Polski w hali ustanowili lekkoatleci

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski w hali w konkurencji seniorów, przyniósł dwa dalsze rekordy Polski. W biegu na 3000 m. Żbikowski poprawił o 12,2 sek. rekord Kusocińskiego osiągając czas 8 : 49,6, również drugi na mecie Krzyszkowiak (CWKS) uzyskał czas lepszy od dawnego rekordu.

Drugi rekord ustanowił w biegu na 80 m ppł Bugała — 11,3 (dotychczasowy rekord Krzyżanowskiego wynosił 11,4). Dobry wynik uzyskał w skoku w dal Kropidłowski — 6,85 oraz tyczkarze Janiszewski i Szelągowicz — po 3,80.

W dysku zwyciężył Andrzejczyk — 41,85. Łomowski był dopiero 4, uzyskując zaledwie 38,40.

Po raz pierwszy rozegrano na mistrzostwach chód na 10 km, w którym dwa pierwsze miejsca zajęli Raczmarek i Matusiak (CWKS).

Wyniki: Chód 10 km.:
1) Raczmarek — 58:38.6, 2) Matusiak — 58.39, 3) Gugała (Kolejarz) — 58:43,0

Skok w dal —
1) Kropidłowski (Spójnia) — 6,85, 2) Iwański (CWKS) — 6,74, 3) Grabowski (Górnik) — 6.66, 4) Ratajczak (Kolejarz) — 6,57, 5) Riszka (Unia) — 6,48.

3000 m —
1) Żbikowski (CWKS) — 8 : 49.6, 2) Krzyszkowiak — (CWKS) — 8:49,8, 3) Ozóg (CWKS) — 9:02.4, 4) Lewicki (Kolejarz) — 9:03,4, 5) Śmierzchalski (Kolejarz) — 9:11.

Dysk —
1) Andrzejczyk (CWKS) — 41,85, 2) Zochowski (CWKS) — 40,38, 3) Piątkowski (Włókniarz) — 39,23, 4) Łomowski (Gwardia) — 38,40.

80 m ppł —
1) Bugała (Kolejarz) — 11,3 2) Kotliński (CWKS) — 11,4, 3) Kardas (CWKS) — 11,6.

Tyczka —
1) Janiszewski (Kolejarz) — 3,80, 2) Szelągowicz (AZS) — 3,80, 3) Krzesiński (Spójnia) — 3,70.

3 × 800 m —
1) Kolejarz — 6:19,2, 2) Stal — 6:24,4, 3) CWKS — 6:25.

W czasie mistrzostw uzyskano 15 pierwszych klas i 37 drugich.

W punktacji ogólnej zwyciężył CWKS — 248 pkt., przed Kolejarzem — 185, 3) AZS — 144, 4) Gwardia — 130, 5) Spójnia — 80, 6) Stal — 75,5, 7) Unia — 53, 8) LZS — 46, 9) Budowlani — 39,5, 10 — 11) Górnik i Włókniarz — po 34, 12) Ogniwo — 15 i 13) Start — 4 pkt.

Olsztyn — Warszawa 17:3

Towarzyskie spotkania pięściarskie między reprezentacjami Olsztyna i Warszawy zakończyły się wysokim zwycięstwem pięściarzy stolicy 17:3.

Wyniki poszczególnych walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy Warszawy).

Czerwiński wygrał z Likiem, Grzywocz wypunktował Nowakowskiego, Tyczyński pokonał Maćkowskiego, Nowaczyk nie rozstrzygnął walki z Zadrozickim, Walczak wygrał na punkty z Malickim, Ścigała zremisował z Marklewiczem, Derkowski pokonał Nowaka, Dampc wypunktował Rudzińskiego, Piórkowski zremisował z Wójcikiewiczem i Marzec zwyciężył Tułodzieckiego przez poddanie się przeciwnika.

CWKS – UDA 8:0 w szermierce

Dwudniowe zawody szermiercze, rozgrywane w hali sportowej ZS Gwardia w Warszawie między reprezentacją Wojska Polskiego — CWKS i Armii Czechosłowackiej — UDA, zakończyły się pełnym sukcesem zespołu polskiego, który wygrał 8.0, zdobywając po 2 pkt. za zwycięstwa we wszystkich czterech rodzajach broni.

W drugim dniu szermierze CWKS pokonali zespół UDA w szpadzie 6:3 i w szabli 5:4.

II liga bokserska

W niedzielę 7 bm rozegrano tylko cztery mecze o mistrzostwo II ligi bokserskiej, w których padły następujące rezultaty:

GRUPA I-sza

Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Szczecin 8 : 12. Stal Wrocław — Kolejarz Warszawa 12 : 8. Ogniwo Bielsko — Gwardia Poznań 20 : 0.

Przodownikiem rozgrywek w grupie I jest nadal Ogniwo Bielsko — 13 pkt, przed Gwardia Szczecin również 13 pkt.

W GRUPIE II.

Kolejarz Szczecin zwyciężył Gwardię Wrocław 13 : 7.

Dwa pozostałe spotkania w tej grupie Stal Poznań — Ogniwo Kraków i Budowlani Poznań — Kolejarz Gdynia przełożono na dzień 14 bm.

Szilkow (ZSRR) mistrzem Europy w jeździe szybkiej na lodzie

Zakończone w Davos mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie przyniosły sukces mistrzowi świata Szilkowowi, który po zaciętej walce z Norwegiem Andersenem, zajął pierwsze miejsce w wieloboju, zdobywając tytuł mistrza Europy.

1) Szilkow (ZSRR) — 189.058 pkt.
2) Andersen (Norwegia) — 189,383.
3) Ericsson (Szwecja) — 191,185.

W niedzielę w drugim dniu zawodów, w biegu na 1500 m trzy pierwsze miejsca zajęli łyżwiarze radzieccy. Zwyciężył Szilkow w doskonałym czasie 2 : 13,3 przed Gonczarenkowem 2 : 14,0 i Griszinem — 2 : 14.1.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 33; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 36; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 57. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 6 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe. Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18-20. C—5—10015. Nr zamówienia 34.